Cena za egzemplarz 15 groszy.

Cena za egzemplarz 15 groszy.

KATOLIK POLSKI

„KATOLIK POLSKI" wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje na miesiąc 3.— zł.

Redakcja i Administracja: Katowice, Rynek 12 TELEFON 1414.

Nr. 297 Katowice, niedziela 23-go grudnia 1928. Rok IV

Prasa niemiecka o mowie min. Kwiatkowskiego.

Berlin. (Pat.) Prasa niemiecka w depeszach z Warszawy omawia mowę ministra Kwiatkowskiego na komisji budżetowej w tonie naogół przychylnym.

Dzienniki prawicowe, jak „Börsen-Veitung" i „Kreutzzeitung" zaznaczają, że mowa ta zawiera wyjaśnienia co do treści odpowiedzi Polski na ostatnie propozycje niemieckie. Odpowiedź Rządu Polskiego — podkreślają dzienniki — zawiera zasadnicze uznanie ze strony polskiej propozycyj niemieckich jako podstawę do prowadzenia dalszych rokowań.

Mowa ministra Kwiatkowskiego uważana jest w kołach tutejszych za orędzie, świadczące o większej gotowości strony polskiej do zawarcia traktatu. Wyraźne uznanie stanowiska ministra Kwiatkowskiego zawiera komentarz, wyrażający opinję niemieckiej partji ludowej w „Kölnische Zeitung". Pismo podkreśla mowę ministra handlu jako dowód tego, że stanowisko Polski wobec rokowań handlowych posunęło się naprzód. Oświadczenia ministra Kwiatkowskiego są słuszne — pisze „Kölnische Zeitung." Można bezwarunkowo zgodzić się na żądanie, aby wzajemne ustępstwa polsko-niemieckie były nietylko koniecznością równowartościową, lecz również, aby po obu stronach w różowym stopniu zastosowane zostały do dalszej i szerszej podstawy traktatowej. Słusznie podniósł minister Kwiatkowski — pisze dziennik — że wojna handlowa jest rzeczą bezcelową.

Koniec zatargu w przemyśle westfalskim.

Berlin. (Pat. Powołany przez rząd Rzeszy do rozstrzygnięcia konfliktu w przemyśle metalurgicznym północno-zachodnich Niemiec, spowodowanego odrzuceniem ze strony pracodawców wyroku urzędowego sędziego rozjemcy, minister spraw wewnętrznych Severing, wydał orzeczenie rozjemcze, które na zebraniu przedstawicieli obu stron w Dortmundzie przyjęte zostało jako podstawa przyszłej umowy cennikowej, mającej ostatecznie uregulować warunki pracy i wysokość wynagrodzenia dla przemysłu żelaznego Zagłębia Ruhry. Nowe orzeczenie posiada charakter kompromisu. Począwszy od stycznia 1929 r. obowiązywać ma nowa taryfa, która przewiduje dla robotników nieakordowych podwyżkę do 6 fenigów na godzinę. Wynagrodzenie robotników akordowych obejmuje dodatki do 15 %. Z Nowym Rokiem czas pracy dla robotników, pracujących obecnie po 60 godzin na tydzień, obniżony ma być do 57, czas pracy dla specjalnych zakładów, jak gisernie, uregulowany zostanie odrębnie na podstawie przewidzianej w orzeczeniu mowy specjalnej. Orzeczenie nie przesądza w niczem sporu prawnego, toczącego się obecnie przed najwyższym sądem pracy w sprawie zawierania umów taryfowych. Nowa umowa taryfowa obowiązywać będzie do kwietnia 1930.

Prasa litewska o wynikach w Lugano.

Kowno. (Pat.) „Lietuwos Zinios" zamieszcza artykuł, utrzymujący, że rezolucja Rady Ligi Narodów w Lugano w sprawie konfliktu polsko-litewskiego stanowi krok naprzód do pojednania Litwy z Polską. Dziennik stwierdza, że jakkolwiek żądania ministra Zaleskiego co do mianowania specjalnej komisji rzeczoznawców nie zostały spełnione dosłownie, to jednak obrady w Lugano wyszły na korzyść Polsce. Polska jeszcze o jeden krok zbliżyła się do swego celu, podczas gdy żądania Litwy, dotyczące Wilna zostały zupełnie zignorowane. Takie same mniejwięcej mniemanie wyraża drugi dziennik opozycyjny „Ritas."

Gaz płonie na ulicach Londynu.

Londyn. (PAT). Niebezpieczeństwo nowej eksplozji w dzielnicy londyńskiej, która stała się jak donosiliśmy terenem kilku straszných wybuchów, będzie trwało aż do chwili zakończenia przecinana przewodów gazowych. Zanim praca ta nie zostanie ukończona, władze nie wydają zarządzenia gaszenia płomieni, które grają niejako rolę klapy bezpieczeństwa dla płonącego gazu.

Ubiegłej nocy dały się znowu słyszeć podziemne wybuchy. Cały teren został otoczony kordonem policji, a wszelki ruch na nim zamarł. Około 400 rodzin musiało opuścić swe mieszkania w obawie poważniejszych następstw. Fundamenty wielu domów są naruszone i grożą zawaleniem. Ogółem stwierdzono, że 15 osób zostało ciężko rannych. Przyczyna katastrofy nie została jeszcze stwierdzona. Prawdopodobnie robotnicy pocztowi, pracujący nad zakładaniem kabli telefonicznych, naruszyli rury w jednym z tuneli, co spowodowało wybuch gazu.

Układ polsko-niemiecki w sprawie żelaza.

Berlin. (PAT.) Pertraktacje prowadzone przez reprezentantów polskich i niemieckich hut żelaznych zakończono podpisaniem układu co do kontyngentu eksportu żelaza polskiego do Niemiec i złomu niemieckiego do Polski. Porozumienie to zostało uwarunkowane zatwierdzeniem przez rządy obu krajów.

Stresemann składa sprawozdanie.

Berlin. (Tel. wł.) W piątek odbyło się posiedzenie gabinetu ministrów, na którem Stresemann złożył sprawozdanie z przebiegu obrad w Lugano. Gabinet pochwalił jednogłośnie stanowisko Stresemanna.

Rokowania włosko-tureckie.

Wiedeń. (PAT.) Dzienniki donoszą z Angory, że rokowania pomiędzy Włochami a Turcją przeprowadzone w obecności włoskiego podsekretarza stanu Grandiego, zostały ukończone z pomyślnym wynikiem we wszystkich sprawach interesujących Włochy i Turcję.

Umowa niemiecko-rosyjska.

Moskwa. (PAT.) Zamknięta tu została konferencja ekonomiczna niemiecko-sowiecka. Według oficjalnego komunikatu, protokół zawiera uregulowanie całej serji spraw, dotyczących wjazdu i wyjazdu, formalności celnych, żeglugi, ochrony własności przemysłu, arbitrażu w zakresie spraw handlowych, oraz praktycznych zagadnień w zakresie stosunków ekonomicznych. Zawarta umowa wchodzi w życie, już w najbliższej przyszłości. Po podpisaniu protokółu delegacja niemiecka odjechała do Berlina.

Mrozy w Rumunji.

Bukareszt. (PAT.) W różnych okolicach Rumunji, zwłaszcza w Mołdawji padają obecnie bardzo duże śniegi. Mrozy dochodzą do niebywałej o tej porze roku wysokości.

Spokojna noc króla angielskiego.

Londyn. (PAT.) Biuletyn o stanie zdrowia króla stwierdza, że król spędził noc spokojnie. Pozatem żadnych specjalnych zmian nie zanotowano.

Program socjalny rządu.

Ludność pracująca Polski znajduje się jeszcze w stadjum bardzo odległem od tego, do czego doszedł Zachód. Nie stanowi ona w państwie tego czynnika, jakim być powinna ze względu na swe znaczenie dla struktury gospodarczej państwa. Wina zaś tego leży w znacznej części w niej samej, w braku zdecydowanej świadomości, że siła leży tylko w organizacji, opartej nie na teoretycznych hasłach lub na demagogji jednostek czy grup, lecz na realnem ujęciu całokształtu życia państwowego. Naród i odpowiedzialne za istnienie i rozwój państwa czynniki, czyli rząd, muszą mieć przeświadczenie, że organizacja warstw pracujących nie dąży do burzenia podstaw gospodarczych, lecz pragnie ich rozwoju w tym celu, by umożliwić osiągniecie lepszych warunków bytu. Wówczas będą się one liczyły poważnie z żądaniami warstw pracujących, będą je wspierały w walce z pracodawcą i zdołają go zmusić do ustępstw.

Tego poczucia organizacyjnego brak jest w Polsce. Wskutek tego organizacje są słabe — można powiedzieć — przypadkowe, zależne od tego, która z nich obiecuje więcej korzyści pracownikowi. Tej frazesowej sugestji ulega on nie badając, czy te obietnice mogą być w danej chwili zrealizowane. Stan ten pogarsza jeszcze fakt, że poziom intelektualny warstw pracujących jest w rozmaitych częściach państwa różny, skutkiem czego zdrowy pogląd, objawiający się w niektórych dzielnicach, ginie w powodzi frazesów, jakim ulegają inne dzielnice.

W takich warunkach trudno dziwić się, że pracodawcy, będący silnie zorganizowani i rozporządzający potężnymi wpływami, mają pozycje doskonałą. Umieją ją też wyzyskać na swoją korzyść.

W Polsce pracownik jest naogół, z braku silnej, świadomej celów organizacji, zależny od tego, jak ustosunkuje się rząd do jego interesów. Wiadomo, że poprzednie rządy stały pod silnym wpływem pracodawców i uwzględniały potrzeby pracowników tylko o tyle, o ile były do tego zmuszone groźbą poważnych wybuchów niezadowolenia. Nie miały zaś tendencji nastawienia swej polityki socjalnej pod kątem widzenia zdrowego ustosunkowania kapitału do pracy. Z chwilą przyjścia do władzy marszałka Piłsudskiego obudziły się w warstwach pracujących nadzieje, że ten dawniejszy rewolucjonista i socjalista sprawę robotniczą weźmie w rękę i dążyć będzie do rozwiązania jej w duchu sprawiedliwości. Niestety stan ogólny państwa był tak opłakany, że narazie musiano zająć się podpieraniem trzęsących wiązadeł w innych dziedzinach, aby gmach państwowy nie runął. Spraw socjalnych dotykał się rząd o tyle tylko, o ile potrzeby chwili konieczne jego wkroczenia wymagały, nie wchodząc w reformy zasadnicze. Dopiero teraz rząd przez usta ministra pracy, Jurkiewicza, podczas dyskusji budżetowej poruszył to zagadnienie i naszkicował plany rządu. Idą one przedewszystkiem w kierunku stopniowego ujednostajnienia ustawodawstwa socjalnego w całem państwie i usunięcia różnic, istniejących w poszczególnych dzielnicach. Między innemi wskazał minister na to, że szereg ustaw, a zwłaszcza ustawy o czasie pracy i o urlopach, obowiązujące na terenie całego państwa poza Śląskiem, idą znacznie dalej niż odnośne ustawodawstwo niemieckie, obowiązujące jeszcze na tym obszarze. Zważywszy, że wobec polityki rządu niemieckiego, dopuszczającej przedłużenie dnia pracy ponad 8 godzin, polska część Górnego Śląska znajduje się w wyjątkowo ciężkiem położeniu, minister wypowiedział się za rozciągnięciem na obszar górnośląski narazie tylko tych ustaw robotniczych, które nie przyczyniają się do zwyżki kosztów produkcji, a mianowicie ustaw o umowie pracy pracowników umysłowych i robotników, o bezpieczeństwie i hygjenie pracy oraz o chorobach zawodowych.

Oświadczenie rządu powitać należy jako ważny krok naprzód ku racjonalnemu postawieniu kwestji socjalnej. Wyrazić tylko trzeba nadzieję, by we wszelkich poczynaniach interesy robotniczej ludności Śląska, jako największego środowiska przemysłowego, zostały w należyty sposób uwzględnione.

Przegląd polityczny

Sprawa ważności mandatu dr. Rakowskiego.

Przed niedawnym czasem — jak donosiliśmy — komisja regulaminowa sejmu śląskiego wszczęła akcję za unieważnieniem mandatu poselskiego dr. Rakowskiego. Wniosek odnośny opierał się na wynikach śledztwa przeprowadzonego przez posła niemca, Meyera, któremu marszałek Wolny udzielił do tej czynności specjalnego upoważnienia. Komisja regulaminowa na ostatniem posiedzeniu postanowiła sprawę tę przekazać komisji prawniczej do zbadania.

Sprawa ta na tem się nie kończy. Powstaje bowiem poza stroną formalną otwarta kwestja, czy marszałek sejmu powinien był powierzać śledztwo niemcowi.

Siły zbrojne państw bałtyckich na morzu.

Z nowopowstałych państw bałtyckich najsilniejszą flotę wojenną ma Estonja. Na morską jej siłę zbrojną składają się przedewszystkiem dwa nowoczesne kontrotorpedowce „Lennuk“ o 1800 tonnach i „Wambola“ 1600 tonn. „Lennuk“ uzbrojony jest w 5, „Wambola“ w 4 działa 100 mm. Każdy ma ponadto 1 działo przeciwlotnicze, 2 ciężkie karabiny maszynowe i 3 wyrzutnie torpedowe. Szybkość wynosi około 30 węzłów.

Poza tem Estonja ma torpedowiec „Sulew“ (250 tonn), kanonierkę „Lembit“ (1100), trzy trawlery motorowe i jeden transportowiec. Ogólny tonnaż bojowy wynosi około 5000 tonn.

Na drugiem miejscu stoi Finlandja. Jej tonnaż wynosi również około 5000 tonn. Natomiast jednostek bojowych prawie niema. Właściwa flota składa się z 6 kanonierek, przeciętnie po 400 tonn. Oddział minierski składa się z stawiacza min (600 tonn), trzech wyławiaczy (250 do 300 tonn), oraz 17 motorówek. Poza tem istnieje oddział torpedowy w składzie dwóch starych torpedowców (po 260 tonn) i dwóch nowoczesnych moto-torpedowców. (12 tonn, 26 węzłów.)

W budowie są na stoczni Crichtona w Abo, trzy łodzie podwodne po 450 tonn wyporności nadwodnej. Po ich ukończeniu Finlandja zajmie wśród flot trzech państw bałtyckich, pierwsze miejsce.

Najmniejsza jest flota wojenna Łotwy, ale za to najbardziej nowoczesną. Tonnaż je liczy 1900 tonn. W r. 1927 wykończono we Francji budowę dwóch łodzi podwodnych — „Ronis“ i „Spidola“, po 400 tonn. Łodzie te są uzbrojone w 6 wyrzutni torpedowych, działo 75 mm., 2 ciężkie karabiny maszynowe. Szybkość wynosi 14 węzłów nad wodą, a 10 w stanie zanurzenia. Zasięg 1600 mil morskich. Załoga 27 ludzi. Obie łodzie odbyły pomyślnie podróż z Francji do Łotwy, wykazując wielkie zalety nautyczne.

Kanonierka minowa „Wirsaitis“ (525 tonn, 17 węzłów) i stawiacze min. „Wiesturs“ i „Imanta“ (po 255 tonn) dopełniają całości.

W stosunku do tych trzech flot polska marynarka wojenna zajmuje co do tonnażu trzecie (przed Łotwą), a co do wartości bojowej — ostatnie miejsce. Dopiero po nadejściu z Francji budowanych tam dwóch kontrtorpedowców i trzech wielkich łodzi podwodnych, sytuacja zmieni się na korzyść Polski. Polska będzie jednak jeszcze daleko w tyle za Danją, Szwecją, nie mówiąc już o Niemczech i Rosji.

Boże Narodzenie przyczyną chaosu w Rosji.

Na tle walki o świętowanie Bożego Narodzenia w Rosji, wytwarza się chaos w życiu Moskwy, jak i w innych miastach prowincjonalnych, gdy tymczasem wieś solidarnie będzie świętowała trzy dni świąt Bożego Narodzenia. Także w urzędach sowieckich panuje niebywały zamęt. Niektóre przedsiębiorstwa, pozostające pod zarządem państwowym, ogłosiły świętowanie jednego lub dwuch dni, niektóre zaś nakazały urzędnikom pracę normalną. Tymczasem konferencja przedstawicieli instytucyj gospodarczych powzięła decyzję normalnego świętowania Bożego Narodzenia według zwyczajów rosyjskich. Na tem tle w sferach komunistycznych panuje ogromne wzburzenie.

Groźne położenie w Afganistanie.

Z Afganistanu nadchodzą bardzo skąpe, i w dodatku sprzeczne wiadomości, które nie pozwalają na zorjentowanie się, jak tam właściwie przedstawia się sytuacja. Radykalny sposób, w jaki usiłował król wprowadzić reformy, oburzył naród do tego stopnia, że poszczególne plemiona chwyciły za broń, by bronić tradycji, uświęconej wiekami. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że król nie zdołał stłumić pierwszych odruchów niezadowolenia, że powstanie rozszerza się coraz bardziej i zaczyna przybierać groźne dla dynastji rozmiary. Według ostatnich wiadomości z Kabulu, sytuacja w Afganistanie jest poważnie naprężona. Zacięte walki trwają od dwuch dni, zaledwie w odległości 70—80 km na południowy wschód od Kabulu. Część wojsk rządowych przeszła na stronę powstańców, co w znacznym stopniu wpływa na pogorszenie się sytuacji i może przyczynić się do porażki króla Amanullaha. W razie, gdyby walki, trwające obecnie, zakończyły się porażką wojsk rządowych, powstańcy w ciągu jednego dnia zdołaliby zająć stolicę. W mieście panuje popłoch. Przedstawiciele państw europejskich w Kabulu, zamierzają podobno opuścić Afganistan, w razie, gdyby powstańcy całkowicie opanowali sytuację. Lotnicy angielscy zaatakowali podobno na prośbę króla Amanullaha powstańców, przyczem rzucili kilkadziesiąt bomb. Równocześnie donoszą, iż oddziały wojsk angielskich wkroczyły na teren Afganistanu, aby w razie potrzeby nieść pomoc korpusowi dyplomatycznemu w Kabulu.

Śmierć twórcy prasy katolickiej w Indjach Wschodnich.

W Batawji na Jawie, we Wschodnich Indjach holenderskich, zmarł ks. Wiljam Korneljusz van den Heuvel T. J., misjonarz tamtejszy i twórca prasy katolickiej w Indjach Wschodnich. W ciągu długich lat był on dyrektorem tygodnika katolickiego „The Java Post“.

Ś. p. ks. van den Heuvel urodził się 26 lutego 1854 r., żył lat 74, a 35 spędził na misjach. Z okazji jego złotego jubileuszu jako członka Towarzystwa Nésus, rząd holenderski obdarzył go za zasługi, położone na polu piśmiennictwa, orderem oficerskim Orange- Nassau.

Pokojowy Paragwaj.

Generalny sekretarjat Ligi Narodów otrzymał depeszę od min. spraw zagranicznych Paragwaju, w której ten ostatni podkreśla, iż powołanie pod broń starszych roczników w Paragwaju nastąpiło jedynie z powodu silnego ataku ze strony armji boliwijskiej. Minister oskarża rząd boliwijski, iż zużył on cały szereg pożyczek, przeznaczonych na inne cele, na pokrycie kosztów przygotowania materjału technicznego dla wojska. Nota kończy się zapewnieniem, iż rząd paragwajski pozostaje w dalszym ciągu wierny swojej tradycyjnej polityce pokojowej.

Pięciolecie katolickiej hierarchji szkockiej.

Dnia 29 ub. m. w wigilję św. Andrzeja, Patrona Szkocji, miało się odbyć uroczyste nabożeństwo dla uczczenia złotego jubileuszu przywrócenia hierarchji szkockiej. Uroczystość ta została odłożona z powodu śmierci Mgra Smith'a, arcybiskupa Edynburga. — Po reformacji Szkocja podlegała początkowo jurysdykcji Wikarjuszów Apostolskich w Anglji aż do r. 1623. Następnie od roku 1623 do 1653 w rzeczach kościelnych zależała bezpośrednio od Rzymu, a w okresie od r. 1653 do 1694 posiadała własny Wikarjat Apostolski, który w roku 1731 został podzielony, a w roku 1827 uzupełniony przez trzeci Wikarjat. W roku 1850 została przywrócona hierarchja kościelna w Anglji. Wskutek rozpętanej wówczas przez protestantów burzy protestów, ogłoszenie przywrócenia hierarchji nastąpiło dopiero 4 marca 1878 r. przez pismo apostolskie „Ex Supremo Apostolatus aspice“. Ogłoszenie to wywołało protest tylko małego Kościoła episkopalnego. W miarę możności starano się przywrócić dawne stolice biskupie i stworzono: 1. arcybiskupstwo św. Andrzeja w Edynburgu z sufraganjami w Aberdeen, Argyll, oraz na wyspach Dunkeld i Galloway, 2. arcybiskupstwo w Glasgowie bez sufraganji; należy podkreślić, że w 1829 r. w całej Szkocji było tylko 46 misyj i 54 misjonarzy, a obecnie kraj ten liczy 265 misyj i 607 kapłanów. Liczba katolików w Szkocji wynosiła 608.124, co stanowi $^{1}/_{8}$ całej ludności kraju (4.822.288 mieszkańców według spisu z roku 1920).

FERNANDO.

(POWIEŚĆ.)

19) —o— (Ciąg dalszy.)

— To niegodnie, opuścić pana w stanie, w którym się znajdujesz. Zostanę tutaj, aż dozorujący się powróci.

Usiadła przy oknie, wzięła książkę do nabożeństwa i modliła się serdecznie. Niekiedy powstała, aby podać pić choremu, lub przynieść świeżej wody ze źródła.

— Ileż wdzięczności winien ci jestem, dobra panienko! — mówił Fernando. — Może nigdy nie będę wstanie odpłacić tego, co dla mnie czynisz. Ale ten, który powiedział, że kropla wody podana nieszczęśliwemu spragnionemu, nie zostanie bez nagrody, porachuje z pewnością ten dobry uczynek. Pijąc, zdaje mi się jakbym na rozpalony kamień nalewał wodę. Bez twych szlachetnych starań, umarłbym z pragnienia. Och! panienko, bądź pewną, że Bóg cię wynagrodzi!

— Przyjemność, jakiej doznaję będąc panu użyteczną, — odpowiedziała młoda dziewczyna, — jest moją najmilszą nagrodą.

Znów usiadła przy oknie i czytała dalej, dopóki nie nadszedł niedbały sługa. Wtedy dopiero oddaliła się, życząc choremu prędkiego powrotu do zdrowia; nazajutrz, mając już odjeżdżać ze swoją panią, poszła jeszcze odwiedzić Fernanda, aby go zapytać o zdrowie i pożegnać uprzejmie.

Po wyzdrowieniu Fernanda hrabia zabrał go z sobą do Czech, gdzie posiadał piękny zamek i rozległe dobra. Tam przepędził bardzo przyjemnie kilka miesięcy: starożytny zamek i rozległe ogrody bardzo mu się podobały; patrząc na nie przypomniał sobie, choć niewyraźnie, że pierwsze lata swego dzieciństwa spędził w miejscu bardzo do tego podobnem.

Czuł się tam zupełnie swobodny, hrabia spostrzegł to z przyjemnością, a że dawny jego rządzca umarł, ofiarował mu to miejsce, co Fernando z chęcią przyjął, chociaż przykro mu było rozłączać się z tak dobrym panem.

Skoro się tylko dowiedziano, że Fernando został mianowany zarządzcą, właściciele i urzędnicy okolicznych władz, ubiegali się o zaszczyt ofiarowania w małżeństwo swoich córek. Ale Fernando nie zapomniał młodej osoby, która przez kilka godzin strzegła go gdy był chory, zajęcie jakie mu okazała, słodycz jej charakteru, skromność i pobożność, przedstawiały się jeszcze żywo w jego pamięci. Ujrzawszy się panem zapewnionej i korzystnej posady, pierwszą jego myślą było poprosić o jej rękę, zwierzył się ze swoim zamiarem hrabiemu, który go uznał za dobry, napisał list do tej pięknej dziewicy i niecierpliwie oczekiwał odpowiedzi.

X.

Ta młoda osoba, imieniem Klara, była córką dawniejszego leśniczego, powszechnie szanowanego. Straciła wcześnie ojca, poczem jej matka przeniosła się razem z nią do jednej ze swoich krewnych. Tam to chotliwa matka, użyła korzyści swojej pracy, na wychowanie córki, — na posyłanie jej do szkoły i na naukę szycia. Klara zarówno pracowita jak pojętna, czyniła we wszystkiem postępy, i niezadługo stała się podporą matki, której wiek zaczynał zmniejszać siły; młode dziewcze, przyjęło na siebie zaspokojenie potrzeb swoich i swojej matki, za pomocą usilnej pracy.

Między wielkiemi domami, dla których najczęściej pracowała, był dom hrabiny Obersdorf. Jednego dnia, Klara odniosła tej damie zamówione roboty. Hrabina była tak zadowoloną, że oprócz umówionej ceny, dała jej wielką serwetę napełnioną sukniami, chustkami na szyję i innemi przedmiotami do ubrania, których już sama nie nosiła. Uradowana Klara, powróciła do domu, gdzie przeglądając wraz z matką to, co było zawiązane w serwecie, znalazła w jedwabnej rękawiczce brylantowy pierścień. Klara, wróciła czemprędzej do hrabiny, aby jej oddać ten klejnot.

Hrabina bardzo się ucieszyła.

— Od dawna uważałam ten pierścień za stracony, niezawodnie zdjęłam go razem z rękawiczką i niespostrzegłam tego. Jestem bardzo zadowolona żem go odzyskała, a bardziej, że widzę w tobie tyle zacności. Pomyślę o sposobie wynagrodzenia cię jak na to zasługujesz moje dziecię. W jakiś czas matka Klary umarła; sierota wówczas miała około czternastu lat. Przyszła w żałobie, z głośnym płaczem do hrabiny, donieść jej o tym bolesnym wypadku.

Żaliła się, że nie ma już ani ojca ani matki.

— Jestem sama na świecie! — powtarzała szlochając.

— Pociesz się moje dziecię, — odpowiedziała hrabina, — ja ci zastąpię matkę. Sprowadź się do mnie na mieszkanie, będziesz tu uważaną nie jak służąca, lecz jak moja własna córka.

Klara przyjęła z radością i wdzięcznością tę szlachetną ofiarę. Ta młoda dzieweczka, którą matka wychowała w pobożności, pracy i cnocie, żyjąc zawsze w skromnem ustroniu, nie była nigdy narażoną na zgubne zetknięcie się ze światem, nigdy nie przyjmowała udziału w owych światowych uciechach, tak niebezpiecznych dla niewinności. Z każdym dniem umiała stać się droższą hrabinie, przez słodycz i skromność swojego charakteru, przez zamiłowanie pracy, czystość serca i szczerą pobożność, i ona także, pokochała niezadługo swoją dobrodziejkę, jak drugą matkę. Serce jej było wolne od wszelkiego innego przywiązania, aż do chwili poznania w Wiedniu Fernanda. Wtedy pomyślała sobie, ile byłaby szczęśliwą z takim jak on człowiekiem, lecz natychmiast usunęła tę myśl jako ułudę; czyż mogła sobie wyobrażać, że podobny jemu młodzieniec, zaślubiłby ubożuchną sierotę? W takiem usposobieniu, otrzymała list Fernanda: prośba o jej rękę tem przyjemniejsze sprawiła jej źdźiwienie, im się mniej takiej radości spodziewała.

Podbiegła natychmiast do hrabiny i pokazała jej list, zapłoniwszy się jak róża.

(Ciąg dalszy nastąpi).

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Niedziela 23 grudnia

Niedziela czwarta Adwen'u.
Św. Wiktorji, panny i męczenniczki † 253 r.
Św. Serwu'usa, wyznawcy † 590 r.

SŁOW.: SŁOWOMIRA.

Przyjdź i okaż nam Panie oblicze Twoje; Panie, który siedzisz nad Cherubiny, a będziemy zbawieni. (Psalm LXXIX. 2.)

Zdanie: Dla miłości Dzieciątka Jezus umartwiajmy zmysły nasze.

Kalendarz astronomiczny: Słońce wsch. o godzinie 7.56, zach. o godz. 15.30. — Księżyc wschodzi o godz. 13.29, zach. o godz. 3.16. Wenus w kwadraturze z księżycem.

Długość dnia wynosi 7 godzin 34 minuty.

Zmiany powietrza przed 100 laty: burzliwe, zimne. Jutro: zmiennie.

Jutro, poniedziałek, 24 grudnia: Wigilja Bożego Narodzenia. Adama i Ewy.

—oxo—

— **Szkoła podkuwaczy.** Jak już donosiliśmy, Śląska Izba Rolnicza uruchomia przy Państwowem Stadzie Ogierów w Drogomyślu (pow. Bielsko) kursy podkownictwa. Pierwszy kurs odbędzie się od 15 stycznia do 15 marca 1929 r. Przyjęci zostaną majstrowie i czeladnicy kowalscy. Wyszkolenie obejmuje część teoretyczną i praktyczną. Kandydaci winni nadesłać zgłoszenia najpóźniej do 3 stycznia 1929 r., składając 1. tytułem wpisowego 15 złotych (uczniowie, pochodzący z poza woj. śląskiego opłacają o 25 proc. wyższe opłaty wpisowe), 2. własnoręcznie napisany ryciorys, 3. uwierzytelniający odpis świadectwa czeladnikowskiego, 4. wniosek o dopuszczenie do egzaminu z zaręczeniem, że kandydat nie poddał się w ostatnim półroczu egzaminowi w podkownictwie, 5. świadectwo moralności, 6. dowód obywatelstwa polskiego.

Prośbę o przyjęcie na kurs należy kierować pod adresem: Szkola Podkownictwa Śląskiej Izby Rolnicznej przy Państwowem Stadzie Ogierów w Drogomyślu, pow. Bielsko.

Każdy uczestnik kursu winien posiadać swój własny fartuch skórzany, młotek podkowniczy, angielski nóż kopytowy, jeden młotek wyżłabiak, tłocznik i podręcznik do nauki, który mu poleci kierownictwo kursu. Każdy kandydat podczas uczęszczania na kurs pozostaje na swojem cakowitem utrzymaniu. Po zakończeniu kursu odbywa się egzamin stosownie do ordynacji i egzaminacyjnej dla kuźni podkowniczych z dnia 21 maja 1904 roku.

— **Trzy nowe projekty ustaw o opiece społecznej.** W ministerjum pracy i opieki społecznej odbyło się pod przewodnictwem dyrektora departamentu T. Szubartowicza, szóste posiedzenie Rady opieki społecznej. Tematem obrad były trzy projekty nowych ustaw: o najniższej mierze niezbędnych potrzeb życiowych, o opiece społecznej nad osobami, które w żadnej gminie nie mają prawa do trwałej opieki oraz o ponoszeniu kosztów, wreszcie o opiece społecznej nad cudzoziemcami. W tych trzech ustawach mają być uregulowane sprawy, które już oddawna domagały się tego. Projekt ustawy o najniższej mierze niezbędnych potrzeb życiowych był już przewidziany w zasadniczej ustawie o opiece społecznej z 1923 r. i celem jego jest oznaczenie minimum niezbędnych świadczeń. Ustawa ta nie nakłada nowych ciężarów na samorządy, stanowi jedynie realne podstawy do ustalenia kwoty niezbędnych wydatków na cele opieki społecznej.

Projekt drugiej ustawy stanowi, że opiekę nad osobami, które nie mają w żadnej gminie prawa do trwałej opieki, sprawują gminy ich pobytu. Koszta tej opieki ponosi państwo.

Wreszcie projekt ustawy o opiece nad cudzoziemcami postanawia również, że opiekę sprawują gminy ich pobytu, a koszta ponosi państwo.

Rada opieki społecznej rozpatrzyła wszystkie trzy projekty oraz zaopatrzyła je w swoje uwagi, które będą uwzględnione przez ministerjum przy ostatecznem opracowaniu tekstów ustaw.

— **Doniosłe zarządzenie ministerstwa skarbu dotyczące walki z zagranicznym towarem.** Jak donoszą dzienniki, ministerstwo stając w obronie poprawy bilansu handlowego, postanowiło prowadzić ostrą walkę z importem towarów obcych do kraju. Izba skarbowa w Łodzi otrzymała okólnik, w którym ministerstwo skarbu poleca zaostrzyć stosunek i pozbawić niektórych ulg, wynikających z ustawy o podatku obrotowym, przedsiębiorców, sprowadzających towary o charakterze zbytkowniejszym. Jest tu mowa o towarach pochodzenia zagranicznego. Wobec takich przedsiębiorców nie należy stosować uprawnień, wynikających z art. 94 ustawy wymienionej, t. j. nie należy umarzać zaległości, rozkładać na raty itp. Poza tem przewiduje się reskrypcję w stosunku do hurtowników, mianowicie nieprowadzący ksiąg handlowych nie będą mogli korzystać z ulgi przypłacić 1 proc., zamiast 2 proc. w wypadku sprowadzenia towarów luksusowych, nawet jeśli udowodnią hurtowy charakter przedsiębiorstwa swego. Tenże okólnik poleca podwyższyć stawki przy wymiarze podatku dochodowego.

— **Uzbrojenie funkcjonarjuszy kolejowych.** Ministerstwo komunikacji wystąpiło z projektem uzbrojenia niektórych funkcjonarjuszów kolejowych. Według planu uzbrojenie mają otrzymać naczelnicy stacyj, odległych znacznie od posterunków policyjnych, kasjerzy, bagażowi, a wreszcie stróże nocni na dworcach towarowych. Władze kolejowe skierowały projekt uzbrojenia funkcjonarjuszy kolejowych do ministerstwa spraw wojskowych, proponując uzbrojenie funkcjonarjuszy w rewolwery. Przełożeni mieliby obowiązek utrzymywania ewidencji broni i rozdzielaliby osobiście broń między pełniących służbę. Po skończonej służbie, broń musi być zwrócona przełożonym.

— **Polski typ wozów kolejowych.** Państwowe warsztaty kolejowe wyprodukowały nowy typ osobowego wozu kolejowego, który słusznie uznać można za typ polski. Nowość polega na wprowadzeniu umywalni z wodą zimną i gorącą, apteki i metalowych skrzynek na bagaż, dla ochrony przed kradzieżą. Wozy są bez przedziałów, lecz z przejściem w środku, siedzenia dwuosobowe.

— **Nowe ulgi wojskowe dla uczącej się młodzieży.** Władze wojskowe, chcąc umożliwić niektórym kategorjom poborowych ukończenie studjów, wydały zarządzenie, dopełniające dotychczas obowiązujące przepisy.

Zarządzenie to dotyczy tych roczników, którym władze administracyjne nie są uprawnione w dalszym ciągu udzielać odroczeń terminu wcielenia. W myśl ustawy, władze te mogą udzielać odroczeń z tytułu studjów tylko do pewnego określonego wieku.

Zainteresowani mogą składać podania do DOK. przez odnośne P. K. U. z prośbą o przesunięcie terminu wcielenia na jeden rok dla ukończenia studjów. Petent winien posiadać przeszkolenie, przysposobienie wojskowe itd. Studenci winni składać zaświadczenie władz akademickich, stwierdzające, ile czasu pozostaje im do skończenia studjów. Podania te będą przyjmowane do 1 czerwca 1929 roku.

Jednocześnie władze wojskowe wyjaśniają, że akademicy rocznika 1902 i 1903 otrzymają prolongatę wcielenia tylko na 1 rok. Urodzeni w r. 1904 nawet na 2 lata dla ukończenia studjów. Osoby ostatniego rocznika otrzymają prolongatę na rok, a po roku znów na rok.

Uczniowie szkół średnich bez matur muszą jeszcze zgłosić odpowiednie podanie najpóźniej w ciągu 6-ciu tygodni przed wcieleniem. Muszą złożyć zaświadczenie szkoły stwierdzające, do której klasy uczęszczają i ile lat pozostają do ewentualnego ukończenia szkoły. Wymagane jest szlonkostwo przysposobienia wojskowego. Uczniowie roczników 1905, 1906 i 1907 otrzymają odroczenie wcielenia najwyżej na rok.

— **Powtórnego badania mięsa nie będzie.** W min. rolnictwa odbyła się konferencja w sprawie rozporządzenia wykonawczego min. rolnictwa i min. spraw wewnętrznych do rozporządzenia Prezydenta Rzeczpospolitej o dozorze nad badaniem zwierząt rzeźnych.

Na konferencji zdecydowano, że zbędne są powtórne oględziny mięsa przywozowego w miastach, posiadających własne rzeźnie, o ile mięso to było oglądane w miejscu uboju przez lekarza weterynarji w sposób przepisowy i zaopatrzone jest w odpowiedni stempel.

— **Nowy okólnik ministerstwa reform rolnych.** Wobec żażaleń na pozostawianie bez odpowiedzi przez urzędy ziemskie wnoszonych przez petentów podań, minister reform rolnych zarządził, co następuje: Jeżeli z treści wniesionego podania wynika, że sprawa nie należy do zakresu czynności urzędu ziemskiego, należy niezwłocznie podanie skierować do właściwej wadzy, zawiadamiając o tem pisemnie osobę, która podanie złożyła. Sprawy, będące przedmiotem podań pisemnych, należy załatwiać na piśmie. Jeżeli decyzja jest w całości lub częściowo odmowna, winna zawierać prawne i istotne uzasadnienie. W sprawach pozostawionych całkowicie swobodnej ocenie władzy można nie podawać powodów rozstrzygnięcia odmownego, jednak podstawę prawną o swobodnej ocenie. Każde rozstrzygnięcie winno zawierać pouczenie o środkach prawnych, przysługujących petentowi, czyli wnioskodawcy.

— **Ograniczenie prawa testatora.** Jak donosi prasa polska, w zakresie prawa spadkowego pojawił się u nas projekt, mający na celu ograniczyć do pewnego stopnia prawo testatora co do rozporządzalności swoim majątkiem. Projekt ten przewiduje, aby w razie braku testamentu spadek po zmarłym dziedziczyli tylko krewni do drugiego stopnia. Dalsi krewni mają być od dziedziczenia wykluczeni. Spadek po zmarłym zabiera w tym wypadku skarb państwa. — Objaśnimy to na przykładzie: Ktoś umiera, nie zostawiając żony ani dzieci. Miał brata, ale i ten już umarł. Pozostała po tym bracie tylko bezdzietna wdowa. Otóż, jeżeli zmarły nie zostawił testamentu, to ta wdowa niema prawa do spadku po zmarłym. Majątek jego zabiera rząd.

— **W sprawie wykupna świadectw handlowych.** Związki towarzystw kupieckich w Polsce przypominają, że z dniem 1 stycznia każdy zakład handlowy zaopatrzony być musi w nowe świadectwo, w innym bowiem razie ulega karze 3—30-krotnej sumy nie uiszczonej za świadectwo, przyczem kara nie zwalnia od obowiązku nabycia właściwego świadectwa. Na rozłożenie płatności opłat za świadectwo w ratach nie należy liczyć, albowiem wszelkie w tym kierunku przedsięwzięte starania spotkały się z odmowną odpowiedzią.

Przestrzegamy przed odkładaniem terminu wykupna świadectw na ostatnie dni miesiąca, albowiem w tym czasie kasy skarbowe bywają przepełnione i nie są w stanie załatwić wszystkich klientów, wskutek czego może się niejeden narazić na brak świadectwa z początkiem roku 1929. W razie przeprowadzenia lustracji przedsiębiorstw w dniu 2 stycznia lub dniach następnych nie posiadających świadectwa, ulga postanowieniom karnym ustawy o podatku przemysłowym.

— **Przyspieszenie postępowania dyscyplinarnego przeciw urzędnikom.** Postępowanie dyscyplinarne przeciw urzędnikom państwowym ciągnie się zazwyczaj przez szereg miesięcy, a niejednokrotnie i lat ze szkodą dla służby, skarbu państwa itd. W związku z tem ministerstwo spraw wewnętrznych zarządziło,ażeby wnioski rzecznika dyscyplinarnego były nadsyłane do komisji dyscyplinarnej w ciągu 14 dni od dnia otrzymania sprawy, w wyjątkowych zaś wypadkach w ciągu 30 dni. Jednocześnie ministerstwo przypomina, iż na urzędnikach mianowanych członkami komisji ciąży obowiązek służbowy uczestniczenia w komisjach dyscyplinarnych. Uchylanie się od tych obowiązków podpada pod rygory przewidziane w ustawie o państwowej służbie cywilnej.

— **Ogrzewanie wagonów kolejowych.** Na mocy zarządzenia ministerstwa komunikacji, wszystkie wagony pociągów osobowych będą dla wygody pasażerów ogrzewane do temperatury nie niższej niż 17 stopni Celzjusza. Wagony natomiast, które nie posiadają przewodników ogrzewalnych w porze zimowej, będą wyłączone ze składu pociągów osobowych.

— **Konferencja rolnicza w ministerstwie spraw wewnętrznych.** W ministerstwie spraw wewnętrznych odbyła się narada z przedstawicielami organizacyj rolniczych, Związku spółdzielni rolniczych i spożywców w sprawie obecnej sytuacji na rynku zbożowym. W dyskusji stwierdzono jednomyślnie celowość wprowadzenia akcji rezerw i konieczności jej spotęgowania. Zgłoszono pozatem cały szereg wniosków w sprawie wywozu zboża, jak zniesienia od żyta, zaniechanie importu pszenicy, cofnięcia ograniczeń przemiałowych itp. Zamykając posiedzenie, przewodniczący oznajmił, że wypowiedziane opinje przedłoży odpowiednim władzom.

— **Zamierzenia organizacyjne ministerstwa spraw wewnętrznych.** Jak donosi prasa warszawska, ministerstwo spraw wewnętrznych jest w trakcie przeprowadzenia następujących prac organizacyjnych:

1. Projekt rozporządzania rady ministrów o wojewodach i starostach, jako reprezentantach rządu, był już przedmiotem konferencji międzyministerjalnych i niebawem zostanie wniesiony na porządek dzienny rady ministrów. Projekt ten przewiduje między innemi wydanie przez radę ministrów przepisów ceremonjalnych i etykietalnych.

2. Projekt rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych w sprawie organizacji urzędów wojewódzkich będzie przesłany zainteresowanym ministrom dla uzgodnienia.

3. Projekt rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych w sprawie organizacji starostw, został

opracowany i jest przedmiotem rozpatrywania w ministerstwie spraw wewnętrznych.

4. Projekt rozporządzenia rady ministrów o zasadach korespondencji urzędowej został opracowany przez ministerstwo spraw wewnętrznych, i niebawem będzie rozesłany innym ministrom celem uzgodnienia.

— **Państwowe rezerwy zbożowe.** Zakup pszenicy na rezerwy państwowe, który wyniósł dotąd 600 wagonów, został powiększony o dalszych 200 wagonów. Akcja tworzenia państwowych rezerw zbożowych jest ukończona wobec wyczerpania przeznaczonych na ten cel środków i obejmuje razem (żyto i pszenica) około 60.000 tonn, w czem pszenicy 8000 tonn. Jak wnika z podanych wyżej cyfr, rezerwy są znaczniejsze niż w zeszłym roku.

— **Projekt utworzenia Izb dziennikarskich.** W związku z opracowaniem nowej ustawy o zawodzie dziennikarskim, rozważany jest projekt utworzenia izb dziennikarskich, ciał o charakterze publiczno-prawnym na wzór reprezentacyj innych wolnych zawodów, jak izby adwokackie, lekarskie i t. p. Rząd nie ustalił jeszcze swego projektu i oczekuje na ostateczne wnioski, które mają być przedstawione przez syndykaty dziennikarzy i związki wydawców.

— **Rozporządzenie dotyczącę przemiału zboża.** W „Dzienniku Ustaw“ zostało ogłoszone rozporządzenie z dnia 1 grudnia, zakazujące przemiału pszenicy na mąkę jaśniejszą, aniżeli 65 procent i zakazujące przemiału żyta na mąkę jaśniejszą, aniżeli typ jednolity, ustalony przez ministerstwo spraw wewnętrznych na podstawie 70 procent wyciągu z ziarna o przeciętnej wadze 70 kg na hektolitr. Wzory tego typu znajdować się będą w urzędach powiatowych i ogłaszane będą w „Monitorze Polskim“. Jednocześnie zakazane jest używanie w zakładach przemysłowych mąki, nie odpowiadającej normom rozporządzenia pod sankcjami karnemi.

— **Ceny żyta i chleba żytniego.** Od dnia 15-go grudnia do końca roku bieżącego obowiązują następujące ceny żyta i chleba żytniego w poszczególnych miastach: żyto za 100 kg w złotych: Warszawa 35, Poznań 23.75, Lwów 34.25, Katowice 34.50, Lublin 33.75, Wilno 38.50. Chleb żytni 70-proc. w groszach za 1 kg: Wilno, Białystok, Tarnopol, Bydgoszcz i Toruń 50, Łódź 51, Lwów, Kraków, Stanisławów i Kalusz 52, Katowice, Mysłowice, Nowogródek, Borysław 53, Warszawa i Gdynia 55, Żyrardów 49, Łuck, Równe, Lublin, Poznań i Grudziądz 48, Brześć n. B. 46, Włocławek 43.

Województwo śląskie

* **Wyjazd p. wojewody.** Wojewoda śląski dr. Grażyński wyjechał na urlop świąteczny do Zakopanego.

* **Nowy komisarz pracy.** „Gazeta Urzędowa“ Województwa Śląskiego ogłasza: Minister pracy i opieki społecznej zamianował z dniem 1 grudnia 1928 r. Adama Tadeusza Konopczyńskiego, radcę ministerjalnego, komisarzem do spraw pracy na Górnym Śląsku.

* **Budżet Śląska.** Jak się dowiadujemy, Urząd Wojewódzki opracował już budżet na rok następny, przedstawiający się w ogólnej sumie 110 milj. zł. Po uskutecznieniu poprawek przez Śląską Radę Wojewódzką budżet ten wejdzie pod obrady Sejmu.

* **Zebranie Spółki Brackiej.** W dniu 20 bm. odbyło się w gmachu Spółki Brackiej w Tarnowskich Górach walne zebranie Spółki Brackiej przy obecności delegata Rządu inż. Hanasiewicza, oraz komisarza Wyższego Urzędu Górniczego radcy dr. Benisza. Strona pracodawców zastąpiona była przez 23 reprezentantów, zaś strona pracobiorców przez 99 starszych brackich. Pozatem uczestniczyli w charakterze gości delegaci organizacyj zawodowych oraz związku inwalidów. Porządek dzienny obejmował następujące sprawy:

1. sprawozdanie zarządu, 2. zatwierdzenie uchwał zarządu, powziętych z zastrzeżeniem zgody Walnego Zebrania, 3. zmiana statutu, 4. wybory uzupełniające do zarządu Spółki Brackiej i Wyższego Brackiego Sądu Rozjemczego, 5. wolne głosy.

Przewodniczył walnemu zebraniu gen. dyr. Ciszewski. Obszerniejsza dyskusja wywiązała się nad sprawozdaniem oraz punktem trzecim, dotyczącym zmiany statutu, które zostały przyjęte w formie przedłożonego przez zarząd dodatku III do statutu Spółki Brackiej z drobnemi tylko poprawkami.

Szczegółowy opis nowych postanowień statutowych, mających obowiązywać z dniem 1 stycznia 1929 r. zostanie ogłoszony po zatwierdzeniu miarodajnych uchwał walnego zebrania przez Wyższy Urząd Górniczy.

Przeprowadzono uzupełniające wybory do zarządu Spółki Brackiej, oraz do Wyższego Brackiego Sądu Rozjemczego. Ponieważ sąd dotąd nie został utworzony, uchwalono zwrócić się do miarodajnych władz o przyśpieszenie jego utworzenia.

Giełda pieniężna i zbożowa.

W Katowicach płacono w dniu 21 grudnia za: 100 złotych 46.95 marek niemieckich; 100 marek niemieckich 212.95 złotych; 1 dolar amerykański 8.91 złotych; 100 franków szwajcarskich 172.10 złotych.

Warszawska giełda pieniężna
w dniu 21 grudnia 1928 r.

Płacono za: 100 franków francuskich 34.72 złotych; 100 koron czeskich 26.36 złotych; 100 szylingów austrjackich 125.29 złotych.

Warszawska giełda zbożowa
w dniu 21 grudnia 1928 r.

Żyto 35.25—35.50, pszenica 45.50—46.00, jęczmień browarowy 35—35.50, jęczmień na przemiał 32—33, owies jednolity 34.50—35.00, osucie żytnie 25—25.50, osucie pszeniczne 26.00 do 27.00, osucie pszeniczne grube 27—28. Reszta notowań bez zmian.

Zebranie trwało od godz. 10-tej do godz. 22-ej i miało przebieg bardzo spokojny i rzeczowy, czem się dodatnio różniło od niektórych dawniejszych walnych zebrań Spółki Brackiej.

* **Wypłata rent kolejowych przez P. K. O.** Począwszy od 1 stycznia 1929 r. wypłata rent z oddziału Byłej Kolejowej Kasy Emerytalnej dla robotników, będzie uskuteczniona przez miejscowe oddziały Pocztowej Kasy Oszczędności.

Wobec tego renciści oraz osoby, uprawnione do odbierania renty, winny podać dokładne adresy swego miejsca zamieszkania do tej kasy, w której dotychczas otrzymywali rentę.

* **Subwencje dla instytutów dobroczynnych.** W tych dniach odbyło się posiedzenie rady wojewódzkiej, na którem wydatkowano trzecią ratę subwencji dla zakładów dobroczynnych na Śląsku w kwocie 44 tysięcy 900 złotych.

* **Przyjazd Japończyka.** Prasa niemiecka donosi, że przed sesją marcową do Rady Ligi Narodów przybędzie na kilkanaście dni na Śląsk ambasador japoński z Paryża, Adatschi, ażeby zaznajomić się z zagadnieniem mniejszości na Śląsku. Ambasador ten jest w Radzie Ligi Narodów sprawozdawcą spraw mniejszościowych.

* **Rozstrzygnięcie konkursu na utwór chóralny.** W ostatnich dniach na posiedzeniu Sądu Konkursowego w Warszawie został rozstrzygnięty konkurs kompozytorski, ogłoszony swego czasu przez Związek Śląskich Kół Śpiewaczych na utwór chóralny.

Pierwszą nagrodę w wysokości 600 zł przyznano p. Edwardowi Lorencowi z Warszawy za utwór: „Z rękopisu starej kroniki klasztornej“. Drugą nagrodę w wysokości 400 zł otrzymał pan Karol Prosnak z Łodzi za utwór p. t. „Kołysanka“, a trzecia nagroda w kwocie 250 zł przypadła profesorowi Stanisławowi Rączce z Zawiercia za utwór: „Symfonja nocy“.

Kilka dalszych utworów zakwalifikowano, jako nadające się do zakupu i wydania drukiem.

* **Stała komunikacja lotnicza Warszawa—Katowice i Katowice—Wiedeń.** W tych dniach rada wojewódzka zatwierdziła projekt kontraktu województwa śląskiego ze Spółką Akcyjną „Lot“ i sprawę udziału finansowego w wysokości 800.000 złotych. W myśl projektu ma być z dniem 1 stycznia 1928 roku wprowadzona stała komunikacja lotnicza Warszawa—Katowice i Katowice—Wiedeń. Poza tem zostaje zaprowadzona komunikacja pomocnicza z Krakowem i Lwowem do Katowic tak, że oba te miasta będą miały przez Katowice połączenie z Warszawą i z Wiedniem. Z dniem 1 kwietnia ma być uruchomiona komunikacja z Katowic do Gdańska i Bydgoszczy oraz druga linja z Katowic do Warszawy przez Łódź. Jako czynsz za dzierżawę lotniska w Katowicach należącego do Śląskiej Okręgowej L. O. P. P. zbudowanego w roku ubiegłym kosztem półtora miljona złotych, wyznacza Liga kwotę 48.000 złotych rocznie. Ukończenie rokowań w tej sprawie i podpisanie kontraktu nastąpi w Warszawie, dokąd w tych dniach udaje się delegacja, w skład której wejdą przedstawiciele śląskiego urzędu wojewódzkiego i śląskiej spółki lotniczej.

* **Konferencja przemysłowców polskich i niemieckich.** W Berlinie rozpoczęły się obrady pomiędzy przedstawicielami przemysłu polskiego i niemieckiego w sprawie ustalenia kontyngentów na żelazo i łom. Na konferencję tę z ramienia Polski wyjechało prezydjum syndykatu żelaznego, mianowicie ministrowie Kiedroń i Gliwic oraz dyrektorowie Rogowski i Szerff.

* **Prace inwestycyjne dyrekcji kolei w roku przyszłym.** W związku z notatką o sprawach kolejnictwa na Śląsku — umieszczoną w ubiegłym tygodniu, umieszczamy poniżej program inwestycyjny dyrekcji kolei w Katowicach na rok 1929-30. Program obejmuje w dalszym ciągu: powiększenie dworców kolejowych: Mysłowic, Radzionkowa, Wodzisławia, Kalet, Boronowa i Herb Nowych. Rozszerzenie to stoi w związku z budową drugiego toru nowej linji Herby Nowe—Inowrocław i budowa łącznicy Szopienice północne—Janów (Mysłowice) i Sosnowiec—Janów (Mysłowice) dla odciążenia węzła szopienickiego, oraz budowa łącznicy Janów—Ligota dla obejścia Murcek. Ponadto przewiduje się dalszą rozbudowę warsztatów i magazynów w Piotrowicach i budowę szeregu domów mieszkalnych.

* **Dokształcające szkoły zawodowe a uczniowie rzemieślniczy.** Urząd wojewódzki wydał zarządzenie, że uczęszczanie uczniów do dokształcających szkół wiejskich dozwolone jest tylko w tym wypadku, jeżeli na miejscu zatrudnienia ucznia niema dokształcającej szkoły zawodowej. W każdym innym wypadku uczeń winien uczęszczać tylko do dokształcającej szkoły zawodowej. — Powyższe rozporządzenie wydano ze względu na to, że majstrowie-rzemieślnicy nie przestrzegają w licznych wypadkach posyłania uczniów do miejscowych szkół dokształcających zawodowych, a zezwalają na uczęszczanie uczniów do dokształcających szkół wiejskich, o ile uczniowie mieszkają poza miejscem zatrudnienia.

* **Zjazd hodowców królików.** Jak swego czasu podaliśmy, centralny komitet do spraw hodowli drobiu w Polsce, dążąc do podniesienia hodowli królików organizuje w Katowicach w dniach 2—4 lutego 1929 r. kongres hodowców królików. Kongres będzie miał na celu zorganizowanie hodowców królików w celu umożliwienia najkorzystniejszego zbytu produktów tej hodowli, a w szczególności futerek króliczych. Popyt na futerka królicze jest obecnie bardzo duży ze względu na panującą modę, której nakazem jest noszenie powszechne futer. Zadość uczynić tej modzie może tylko wzmożona produkcja królików. Nadto skórki królicze są artykułem wywozowym, na kongresie więc będą poruszone sprawy zorganizowania eksportu futerek króliczych oraz wełny króliczej. Zainteresowanie kongresem jest bardzo znaczne.

Wymieniony kongrs będzie miał charakter zjazdu ogólno-polskiego.

* **Węgiel polski do Ameryki.** W tych dniach parowiec „Brokabeck“ zabrał z Gdańska do Brazylji 5 tys. tonn węgla polskiego. Jest to już trzeci wielki ładunek polskiego towaru do Brazylji. Ostatnio wywieziono transport węgla do Baltimore w Stanach Zjednoczonych.

Z Katowickiego.

Katowice. (Z Wyższego Urzędu Górniczego.) Dyrektor Wyższego Urzędu Górniczego w Katowicach, inżynier Zygmunt Malawski, wyjechał na dwutygodniowy urlop wypoczynkowy. Przez czas jego nieobecności zastępuje go inżynier p. Stanisław Majewski, wicedyrektor Wyższego Urzędu Górniczego.

— (Sklepy przed świętami). Dyrekcja Policji w Katowicach zezwoliła na otwarcie sklepów w dniu 23 grudnia br. do godz. 4 po poł. zaś w dniu 24 grudnia do godz. 5-tej po poł.

— (Zabawy podczas świąt). Dyrekcja Policji w Katowicach wydała rozporządzenie, na mocy którego zakazane są: a) w wigilję „Bożego Narodzenia“ (dnia 24 grudnia) publiczne zabawy taneczne i bale; b) w dniu „Bożego Narodzenia (dnia 25 grudnia) publiczne zabawy taneczne i bale, deklamacje, widowiska i produkcje muzyczne w dancyngach (Cafe chantannes kabarety).

— (Kradzież i paserstwo.) Przed tutejszym sądem odbyła się rozprawa o kradzież i paserstwo. Robotnicy Robert Wilczek i M. Winkler z Siemianowic dokonali kradzieży w trzech wypadkach. W sierpniu i październiku bieżącego roku podsądni włamali się do konsumu, do plebanji parafji katolickiej i do ewangelickiego domu w Siemianowicach. Sprawcy skradli pieniądze, kilka butelek wina i likieru oraz wyroby tytuniowe. Podczas rewizji, przeprowadzonej w mieszkaniu Wilczka, znaleziono część łupu złodziejskiego. Razem z Wilczkiem aresztowano Winklera, który znajdował się w mieszkaniu Wilczka. Na rozprawie sądowej obaj nie przyznali się do winy. Sąd skazał Wilczka na 14 miesięcy, Winklera na rok, a Antoniego Słodę na dwa miesiące więzienia za paserstwo.

— (Kradzież kasetki.) Zamieszkały w Katowicach Oskar Michalski z ulicy Poprzecznej zgłosił w urzędzie policyjnym kradzież kasetki, zawierającej 18 tysięcy złotych. Podejrzenie popełnienia kradzieży padło na 3 osobników z Katowic.

— (Kradzież pieniędzy.) Inkasent firmy wyrobów gumowych w Wolbromiu, Antoni Lojko, doniósł policji, że w składzie Grünpetera w Katowicach został okradziony podczas zakupu towarów. Nieznany złodziej skradł mu walizkę, w której znajdowały się 53 tysiące i 200 złotych. Sprawca dokonał kradzieży w ten sposób, że walizkę z pieniędzmi zabrał, a na miejsce, gdzie stała postawił inną, podobną walizkę. Sprawcę i jego wspólników spostrzegła niejaka Gertruda Usman, która uwiadomiła policjanta. Urzędnik ścigał złodziei i przytrzymał ich, gdy wsiadali do tramwaju, odjeżdżającego w kierunku Król. Huty. Zuchwałych złodziei odprowadzono na policję. Walizkę z pieniędzmi mieli przy sobie. Sprawcami tej zuchwałej kradzieży są Lejbusz Belstein i Aron Mentlik z Ło-

dzi. Oba posiadają paszporty zagraniczne. Złodziei osadzono w więzieniu sądowem.

Mysłowice. (Pożyczka.) Niedawno korporacje miejskie uchwaliły zaciągnąć pożyczkę w kwocie 500 tysięcy złotych na rozbudowę targowicy. Obecnie rada wojewódzka zatwierdziła tę uchwałę.

Szopienice w Katowickiem. (Zabójstwo.) Robotnik E. Kasperczyk, lat 24, zamieszkały przy ulicy Krakowskiej w Szopienicach, posprzeczali się z swoją macochą. Podczas sporu Kasperczyk sięgnął po nóż i pchnął nim swą drugą matkę tak nieszczęśliwie, iż runęła na ziemię, brocząc obficie krwią. Przywołano lekarza, który po zbadaniu rany kazał odstawić śmiertelnie okaleczoną kobietę do lecznicy w Mysłowicach. Podczas transportu zmarła. Wiadomość o zabójstwie obiegła lotem błyskawicy całą gminę. Przed domem, w którym popełniono zbrodnię, zebrał się tłum ludzi. Zabójcę aresztowano i osadzono w więzieniu sądowem.

Siemianowice w Katowickiem. (Zasądzona za obrazę policjantów.) Przed sądem ławniczym w Katowicach odbyła się rozprawa przeciwko Franciszkowi Scheidenhauer z Siemianowic. Podsądna wysłała list do komisarza policyjnego. W liście tym napisała kilka oskarżeń przeciwko urzędnikom policyjnym. Na rozprawie przyznała się do winy, lecz oświadczyła, że zmyślone oskarżenie podała za radą pewnej „mądrej“ kobiety. Sąd skazał oskarżoną na miesiąc więzienia i ponoszenie kosztów sądowych.

Chorzów w Katowickiem. (W sprawie budowy kolejki.) Swego czasu kopalnia „Saturn“ zaczęła budować tor kolejki wąskotorowej z Chorzowa do szybu Rozalja — około 6 km długości. Ponieważ droga żelazna przechodziła przez grunta zakładów Hohenlohego, został wniesiony sprzeciw. Komisja Wojewódzka uznała zarzuty zarządu zakładów Hohenlohego za słuszne oraz stwierdziła, że projekt budowy jest niekorzystny. Komisja poleciła kopalni „Saturn“ wykonać nowe plany, a następnie przedłożyć do zatwierdzenia. Plany te są na ukończeniu. W najbliższym czasie kopalnia „Saturn“ przystąpi do budowy tej kolejki.

Z Król. Huty.

Król. Huta. (Stypendja dla akademików.) Korporacje miejskie w Królewskiej Hucie postanowiły stworzyć stypendja dla akademików pochodzących z Król. Huty i przeznaczyły na ten cel na rok 1929 kwotę 5000 złotych. Stypendja udzielone zostaną tylko akademikom najbiedniejszym, wykazującym dodatnie postępy względnie wynik w studjach. Ubiegający się o stypendja akademicy, powinni wnieść odnośne podania najdalej do dnia 10 stycznia 1929 r. W zgłoszeniu należy podać: a) datę i miejsce urodzenia, b) wydział, na który uczęszcza, c) zawód oraz stosunki majątkowe i zarobkowe rodziców. Ponadto dałączyć należy opinję władz akademickich oraz ostatnie świadectwa egzaminów.

— (Budowa nowoczesnej łaźni. W roku przyszłym miasto Król. Huta wybuduje w pierwszym rzędzie nowoczesną łaźnię kosztem około półtora miljona złotych. Łaźnia poza basenem, wannami i łaźnią parową będzie posiadać kabiny dla kąpieli leczniczych. Na ostatniem posiedzeniu komisji budowlanej uchwalono wstawić do budżetu kwotę 650 tysięcy złotych. Łaźnia będzie wybudowana obok Straży Pożarnej.

— (O zasypanie stawu hutniczego.) Magistrat miasta Król. Huty złożył podanie w zarządzie huty o zasypanie stawu hutniczego, gdyż na tem miejscu zarząd miasta ma zamiar urządzić kwietnik albo ogródek dla zabawy dzieci. Wiadomo, że staw hutniczy znajduje się w środku miasta. Dawniej był on prawdziwą ozdobą Król. Huty, lecz obecnie jest zamulony, a woda brudna zatruwa powietrze nieprzyjemną wonią. Należy przeto spodziewać się, że zarząd huty zgodzi się na wniosek magistratu.

— (Znowu dwa wypadki kradzieży kieszonkowej.) Wincenty H. z Nowej Wsi uwiadomił urząd policyjny, że w Hotelu Polskim został okradziony przez pewną kobietę. Nazwiska nie mógł podać. Złodziejka skradła mu portfel, zawierający 350 złotych. — Zamieszkałej w Królewskiej Hucie Joannie Rygol skradł złodziej kieszonkowy 122 zł.

— (Śmiertelny wypadek.) W hucie „Królewskiej“ zmarł nagle zatrudniony robotnik Girich. Przyczyny śmierci dotychczas nie ustalono. Inspektor okręgowy Gallot wysłał w tym celu inżyniera Seroke, który ma stwierdzić, co było przyczyną tego śmiertelnego wypadku.

Z Świętochłowickiego.

Świętochłowice. (Nowe terminy kontrolne dla bezrobotnych.) Urząd pośrednictwa pracy w Świętochłowicach wyznaczył nowe terminy kontrolne dla wszystkich bezrobotnych powiatu świętochłowickiego. Dnia 3 każdego miesiąca powinni stawić się bezrobotni z Wielkich Hajduk, Nowych Hajduk i Świętochłowic; dnia 4 każdego miesiąca Godula, Lipiny i Huta Pokoju (Zgoda); dnia 5 Ruda i Orzegów; 6 Szarlej i Piekary; 7 Chropaczów i Łagiewniki; 8 Brzeziny, Brzozowice, Kamień i Wielka Dąbrówka. Jeśli w ten dzień przypada święto lub niedziela, w takim razie bezrobotni z odnośnych gmin winni stawić się w następny dzień powszedni. Kto nie stawi się, utraci prawo do pobierania zapomóg.

— (Gwiazdka harcerzy.) Męska drużyna harcerska I. w Świętochłowicach, urządza w pierwsze święto Bożego Narodzenia, dnia 25 grudnia o godzinie 18 na sali p. Michalika przedstawienie teatralne. Odegrana zostanie sztuka p. t.: „Betlejem Polskie“. Rodaków i rodaczki uprasza się o liczne przybycie na wieczornicę gwiazdkową harcerzy.

— (Śmierć dziecka z powodu poparzenia.) W lecznicy w Świętochłowicach zmarł 2-letni Józef Utmann. Dziecko doznało śmiertelnych poparzeń przed kilku dniami. Maleństwo musiało znosić okropne boleści przez 4 dni. Rodzice mieszkają w Czarnym Lesie. Powyżej opisany wypadek niech będzie przestrogą dla matek. Należy zważać, by dzieci nie miały przystępu do naczynia z wrzątkiem.

— (Kradzież drutu miedzianego.) Podczas jednej z minionych nocy wszedł złodziej do składu firmy „Brown Boveri“ przy ulicy Długiej i skradł zapas drutu miedzianego. Wartość łupu złodziejskiego wynosi 400 złotych.

Lipiny w Świętochłowickiem. (Dwie ofiary oszustwa.) Od pewnego czasu grasuje w powiecie świętochłowickiem dwóch nieznanych oszustów. Obaj przedstawiają się w sklepach jako kasjerzy pewnej firmy handlowej z Katowic, przyczem usiłują w różny sposób wyłudzić od kupca pieniądze. W ostatnich dniach zdołali oszukać dwóch kupców, mianowicie Franciszka Szolca i Józefa Kupiłę. Każdy z nich został poszkodowany na 45 złotych. Policja ściga oszustów, lecz dotychczas bez skutku.

Nowy Bytom w Świętochłowickiem. (Dziecko przejechane przez samochód.) Budowniczy Alfred Poks z Król. Huty przejechał 4-letnią Wandę Weinert z Nowego Bytomia. Poks odwiózł dziewczynę do lecznicy hutniczej.

Szarlej w Świętochłowickiem. (Przytrzymana za kradzież.) Tutejsza policja aresztowała Paulinę Strzelecką z Rudy pod zarzutem popełnienia kradzieży na tutejszem targowisku.

Szarlej w Świętochłowickiem. (Wypadek samochodowy.) Na ulicy Piekarskiej najechał samochód na wóz pocztowy. Wypadku z ludźmi nie było, tylko koń został ciężko okaleczony. Wozem kierował Jan Muszkała, a samochodem Augustyn Schöpe.

Piekary Wielkie w Świętochłowickiem. (Zebranie kółka rolniczego) zagaił przewodniczący p. Bernard Rybok. Następnie odczytał protokół z ostatniego zebrania, który został przyjęty bez zmiany. Wykład o przygotowaniu ziarna siewnego wywołał ożywioną dyskusję, w ciągu której postanowiono na zlecenie referenta, a za zgodą wszystkich obecnych wnieść do wydziału gminnego wniosek o przyznanie zapomogi na zakup tryjera i siewnika. Pokazało się, że w Piekarach używa siewnika zaledwie dwóch rolników, a reszta sieje ręką, wysiewając 200—240 kg nasienia na 1 ha. Wskutek poruszenia sprawy, w jaki sposób może się bronić rolnik przed nadmiernem opodatkowaniem, objaśnień udzielił p. Janecki i wzywał rolników do prowadzenia rachunkowości rolniczej zapomocą biura rachunkowości Śląskiej Izby Rolniczej, która doradza darmo wszelkich ksiąg i przyborów.

Z Pszczyńskiego.

Pszczyna. (Z Urzędu Skarbowego.) Zakres czynności Urzędu Skarbowego w Pszczynie rozciąga się na cały powiat pszczyński. Ponieważ załatwienie spraw podatkowych dla miejscowości, położonych daleko od Pszczyny, jest uciążliwe dla urzędników, a jeszcze bardziej dla mieszkańców tych wsi, przeto — jak już donosiliśmy — zostanie urządzony Urząd Skarbowy w Mikołowie, prawdopodobnie od 1 kwietnia 1929 r. Drugi Urząd Skarbowy zostanie urządzony w Wodzisławiu, powiat rybnicki, do którego będą należeć także wsi powiatu pszczyńskiego, mianowicie gminy znajdujące się w pobliżu Wodzisławia.

Ławki w Pszczyńskiem. (Z życia rolników.) Miesięczne zebranie kółka rolniczego odbyło się na sali p. Bergera. Wykład z dziedziny hodowli bydła wygłosił inż. Zarzycki. Poza tem na wspólnej pogadance z referentem omawiano sprawę urządzenia gnojowni i biblioteki rolniczej. Zebranie prowadził przewodniczący kółka p. Karkoszka.

Studzienice w Pszczyńskiem. (O stosowaniu nawozów pomocniczych) przemawiał na zebraniu kółka rolniczego p. Gajdzik, rolnik z Załęża, członek zarządu głównego. Gmina ma ruchliwe kółko rolnicze, które sposobem zbiorowym sprowadza nawozy sztuczne. Podnoszono skuteczność tychże nawozów w razie racjonalnego użycia. Przewodniczącym kółka rolniczego jest Jan Grzechnik III.

Murcki w Pszczyńskiem. (Ofiara pracy.) Podczas pracy na tutejszej kopalni został przysypany przez spadający węgiel górnik Filak z Katowic. Z pod gruzów wydobyto już tylko zwłoki, które odstawiono do kostnicy. Filak osierocił kilkoro dzieci.

Starawieś w Pszczyńskiem. (Gwiazdka dla dzieci.) Staraniem komitetu „Niesienia Pomocy Dzieciom“ urządzono gwiazdkę dla dziatwy szkolnej. Po południu o godz. 3 zebrały się dzieci i rodzice na sali p. Spyry. Na wstępie przywitał rodziców i gości kierownik szkoły p. Kuźniarski, potem dzieci szkolne odśpiewały kilką kolęd. Następnie dzieci wystąpiły z deklamacjami. Wszystkie dzieci obdarowano, a uboższe otrzymały także odzież i bieliznę. W roku bieżącym była bogata gwiazdka.

Z Rybnickiego.

Wodzisław. (Z sądu ławniczego.) Przed tutejszym sądem odbyła się rozprawa przeciwko robotnikowi T. Hanuskowi z kopalni „Emy“. Akt oskarżenia zarzucił mu uszkodzenie młodych drzew przydrożnych. Hanusek został skazany na cztery tygodnie więzienia. — Następnie zasiadł na ławie oskarżonych robotnik Hermann Mura z Biertułtowa, oskarżony o to, że skradł cały zarobek w kwocie 80 złotych i ubranie na szkodę robotnika Szczygła. Wyrok: 3 tygodnie więzienia.

Boguszowice w Rybnickiem. (Śmierć w taczce.) Przed kilku dniami Alojzy Motyka obchodził w gronie kolegów i swego kuzyna urodziny. Po pijatyce wszyscy ledwo stali na nogach. Najsłabszym był solenizant, Alojzy Motyka. Ponieważ nie mógł utrzymać się dobrze na nogach, koledzy włożyli go do taczki i wieźli do domu. Ponieważ podczas transportu często spadał z taczki, koledzy przywiązali go sznurami. Gdy zajechali do domu, stwierdzili, że ich kolega Alojzy Motyka nie żyje. Śledztwo okaże przyczynę śmierci.

Lubomja w Rybnickiem. (Pomnik powstańców śląskich.) W tutejszej gminie uchwalono postawić pomnik ku czci poległych powstańców śląskich. W tym celu odbyło się niedawno zebranie uczestników powstania i uchodźców z powiatu raciborskiego, aby utworzyć komitet budowy pomnika. Protektorat nad budową pomnika objął starosta p. Wyględa. Do ściślejszego komitetu budowy zostali wybrani: ks. proboszcz Jędrzejczak, rolnik Jan Grzonka, asesor sądowy Pietka, inspektor rolniczy Augustyn, weterynarz powiatowy Kurzydym, naczelnik Urzędu Okręgowego Niestrój, komisarz celny Gabor, komornik sądowy Wolnik oraz kilku kierowników szkół z okolicznych wiosek. Poświęcenie pomnika odbędzie się prawdopodobnie w maju przyszłego roku. W tych dniach rozpisano projekt na budowę pomnika, przyczem wyznaczono trzy nagrody.

Z Tarnogórskiego.

Nowe Chechło w Tarnogórskiem. (Nowa szkoła.) Tutejsza gmina buduje wspaniały gmach szkolny. Roboty budowlane będą niebawem ukończone. Poświecenie budynku szkolnego odbędzie się 30 grudnia.

Z Lublinieckiego.

Lubliniec. (Aresztowanie.) Policja aresztowała Józefa Jastrzębskiego z Tczewa na Pomorzu pod zarzutem kradzieży walizki na dworcu kolejowym.

Nowe Herby w Lublinieckiem. (Kradzież kolejowa.) Na tutejszym dworcu kolejowym popełniono kradzież na szkodę dyrekcji kolejowej. Włamywacz oderwał plombę przy wagonie i skradł skrzynkę, zawierającą pilniki.

Z Cieszyńskiego.

Pogwizdów w Cieszyńskiem. (Rozszerzenie przystanku kolejowego.) Tutejszy przystanek kolejowy zostanie powiększony. Rada wojewódzka zatwierdziła odnośną uchwałę. Roboty zostaną rozpoczęte w najbliższym czasie.

Bielsko. (Rozbój w środku miasta.) Gdy niezamężna Gizela Hartmann przechodziła przez plac kościelny, napadł na nią pewien osobnik i wyrwał jej torebkę ręczną. W torebce znajdowało się 460 zł i 1550 koron czeskich. Przechodzący obok kościoła Franciszek Szubert, Karol Sommer i Ignacy Malczyk rzucili się w pogoń za napastnikiem i przytrzymali go na ulicy Węglowej. Sprawcą napadu rabunkowego jest Rudolf Brzózka.

— (Nieostróżność przyczyną pożaru.) W ostatnich dniach wybuchł pożar w mieszkaniu rzeźnika Glotzera przy ulicy Węglowej. Pożar spowodował jeden z czeladników masarskich, przez porzucenie niedopałka na siennik. Ogień ugasiła miejscowa straż pożarna.

Z całej Polski.

Leszczyny w Bialskiem. (Śmierć wybitnego inżyniera wynalazcy.) W tych dniach zmarł w Leszczynach ś. p. inżynier Karol Pollak, słynny wynalazca w dziedzinie elektrotechniki. Ś. p. Karol Pollak, odznaczony orderem „Polonia Restituta“ był kolegą akademickim p. prezydenta

Ignacego Mościckiego, który razem ze ś. p. Karolem Pollakiem odbywał wyższe studja politechniczne w Szwacarji. Na pogrzebie ś. p. Zmarłego wybitnego obywatela w Białej zastępował p. prezydenta Rzeczypospolitej p. wojewoda Grażyński.

Lwów. (Kiełbasa z koni.) Policja wykryła w Drohobyczu aferę, przypominającą sprawę masarza Nowaka we Lwowie, który koniny używał do wyrobu wędlin. Policja przeprowadziwszy nagłą kontrolę u miejscowego łapacza psów, znalazła tam 60 koni przygotowanych na rzeź. Mięso dostarczano do wyrobu kiełbas. Stwierdzono, że handlarze skór surowych nabywali konie w wielkich ilościach, oddawali je na wieś, gdzie zabijano je, jelita odsyłano do miast, mięsem zabitych koni tuczono nierogaciznę. Afera przybiera wielkie rozmiary.

Zawiercie. (Strzały rewolwerowe w nocy). Podczas jednej z ubiegłych nocy, około godziny 10, rozległy się strzały rewolwerowe we wschodniej części miasta. Zaalarmowani mieszkańcy sprowadzili policję, która obok składu drzewa budowlanego znalazła trupa dozorcy tych składów Budziarza. Budziarz niejednokrotnie przepłaszał złodziei. Zabójstwo więc ma prawdopodobnie charakter zemsty osobistej.

Kielce. (Zasądzony na 10 lat ciężkiego więzienia.) Przed tutejszym sądem okręgowym stawał onegdaj 27-letni Zyg. Klimasiński, który przed kilku tygodniami na szosie między Lelowem a Miegowem w powiecie włoszczowskim napadł na jadących furmanką Tojbrata i Myszyguna, rabując jednemu 850, drugiemu 50 złotych. Sąd skazał Klimasińskiego na 10 lat ciężkiego więzienia.

Białystok. (Strajk majstrów fabrycznych.) W hucie szkalnej „Janina“ w Grajewie wybuchł strajk majstrów, zatrudnionych przy wyrobie butelek. Ogółem strajkuje 74 majstrów. Żądają oni podwyższenia umówionej płacy akordowej.

Gdynia. (Nowa linja okrętowa.) Firma Hartwig w Gdyni zorganizowała bezpośrednią komunikację okrętową Gdynia—Kopenhaga. Statki zawijać będą co 2 tygodnie, podróż trwa 2 dni.

Grudziądz. (Dotkliwa kara za krzywoprzysięstwo.) Izba karna w Grudziądzu skazała doradcę prawnego Ferdynanda Andrzejczaka ze Stargardu na dwa i pół roku ciężkiego więzienia i 5 lat utraty praw obywatelskich za namówienie dwóch osób do krzywoprzysięstwa na korzyść zastępowanej przez Andrzejczaka osoby. Na wniosek prokuratora przed rozprawą, by poddać rewizji oskarżonego Andrzejczaka, ten oddał dobrowolnie posiadany rewolwer z 4 nabojami.

Z dalszych stron.

Łazy na Śląsku Czeskim. (Odkopywanie zwalisk kopalni.) W kopalni w Łazach, w tak zwanym Nowym Szybie wydobyto zwłoki sześciu ofiar katastrofy wybuchu gazów, jaka wydarzyła się w tym szybie w roku 1919. Nazwiska zmarłych stwierdzono na podstawie liczb, jakiemi oznaczone były znalezione przy zwłokach lampy górnicze. Pod gruzami kopalni znajduje się jeszcze dalszych 40 nieszczęśliwych górników. Wnętrze kopalni, gdzie prowadzi się obecnie prace nad odkopywaniem zwalisk, przedstawia się okropnie. Ściany węglowe chodników są na kilkanaście centymetrów przemienione w koks, wózki żelazne, węglarki, są podarte i zmięte jak papier. Prace nad odkopywaniem zwalisk prowadzi się z ogromną ostrożnością i przy zatamowanym prawie dostępie się wnętrza przy doprowadzeniu większej ilości powietrza.

Wiedeń. (Olbrzymie oszustwa adwokata.) Adwokat wiedeński dr. Sebastjan Kohler zbiegł do Szwajcarji po dokonaniu licznych oszustw i sprzeniewierzeń. Największe jego sprzeniewierzenie polega na zmarnowaniu całego majątku klientki swojej w wysokości 30 tysięcy szylingów. Jest nią żona rotmistrza węgierskiego Urmenyi z domu księżna Liechtensteinówna. Poszkodowana pozostała bez żadnych środków do życia, tak, że literalnie musi głodować. Kiedy zagroziła mu skargą, dał jej w zastaw rzekomo niezadłużony dom w dolno-austrjackiem miasteczku Aggstein i zahipotekował na nim sprzeniewierzoną sumę. Przedtem jednak potajemnie zaciągnął na dom w prowincjonalnej kasie oszczędności pożyczkę, przenoszącą kilkakrotnie wartość domu. W taki sam sposób sprzedał kinoteatr za 45 tysięcy szylingów. Później okazało się, że kinoteatr był już obciążony długiem 500 tysięcy szylingów. Poza tem jest spora liczba innych oszustw.

Krótko-zwięzłowato.

W mieście Manitoba w Stanach Zjednoczonych żyje para bliźniąt, jakiej nie ma po raz drugi na świecie, albowiem każde z nich przyszło na świat w innym roku; jedno urodziło się bowiem krótko przed północą dnia 31 grudnia 1927 roku, a drugie kilka minut po północy, a więc już 1 stycznia 1928 roku.

*

Najobszerniejsze pokłady węgla mają Chiny.

Z całego świata.

Który kraj jada najwięcej chleba?

Statystyka zamieszczona we frankfurckim tygodniku „Die Umschau“ daje odpowiedź na powyższe pytanie. Wynika z niej mianowicie, że najwięcej chleba zjadają Bułgarzy, Francuzi, Australczycy i Kanadyjczycy. Przeciętnie każdy członek tych narodów spożywa dziennie 1 i pół funta chleba, co daje rocznie 270—273 kg na głowę. Daleko po za nimi stoją Niemcy, żywiący się przeważnie mięsem i kartoflami; jedzą oni po 95 kg chleba rocznie na osobę. Jeszcze mniejsza jest konsumpcja chleba w Rosji, a mianowicie 60 kg. Chleb jako wybitny środek żywności, znajduje na ziemi coraz szersze rozpowszechnienie. Nawet w Azji, gdzie dawniej obok ryżu nie grał prawie żadnej roli, po wojnie światowej znajduje coraz więcej spożywców.

Przyrządzanie straszliwej trucizny z żab.

Naturalista francuski Andre, podróżując po Ameryce Połu'niowej, znala'ł u wybrzeża rzeki Vie'a, mniej więcej pod 78 st. dług. zach. od Paryża a 4,45 st. szer. półn. osobliwą żąbkę, z wierzchu cytrynowo-żółtą, z czarnem podbrzuszem i nogami czarnemi.

Indjanie nazywali ją nearra. Żaba ta, napozór stworzenie niewinne, zawiera w sobie jednę z najstraszniejszych trucizn, która tu służy do zatruwania strzał i zastępuje krajowcom słynną kurarę, używaną w tym celu przez dzikich z nad Orinoco i z Brazylji.

Dla otrzymania jadu krajowcy z Choco (nad rz. Vieja, Atrato i San-Juan) pieką żabę nad ogniem: ciało zwierzęcia pod wpływem ciepła wypuszcza z siebie ciecz jadowitą, w której natychmiast maczają strzały. Działanie tego żabiego jadu jest bardzo podobne do działania kurary: użyty wewnętrznie nie szkodzi zdrowiu, ale zmieszany z krwią natychmiastowo prawie zabija.

Krajowcy używają zatrutych strzał tylko do walki z dzikiemi zwierzętami, z jaguarami i tapirami, z kajmanami i połozami.

Oryginalny podatek.

W Quebec w Kanadzie nabrano przekonania, że ludzie o wielkim apetycie powinni płacić odpowiedni podatek. I tak wydano rozporządzenie, obowiązujące w hotelach i restauracjach, iż do każdego posiłku, którego cena przekracza 5 szylingów, dolicza się 5 procent na cele dobroczynne. W ostatnim roku podatek ten przyniósł 60 tys. funtów, co daje w złotych około dwa i pół miljona. Jest to bezwątpienia przykład godny naśladowania.

Diamenty za kawałek chleba.

W południowej Afryce odkryto wielką aferę przemytnictwa diamentów. Z kraju Namaqualand przewożono do Transwalu wielkie ilości diamentów, które sprzedawano bandzie pośredników, a ci przedstawiali je do immatrykulacji, jako pochodzące z ich pól diamentowych.

W aferze tej jest skompromitowana wielka ilość tubylców z kraju Namaqualand. Ustalili oni taryfę na zasadach dosyć oryginalnych. Za kamień, który mógł przejść przez szyjkę flaszki od wódki, żądali szylinga (sic!). Za większy kamień półtora szylinga, za mały — kawałek chleba. Kamienie wychodziły z Namaqualand, ukryte w motorach aut. Jeden z takich spekulantów, który zatrudniał 20 tubylców i 6 aut, zarabiał tygodniowo na tym interesie 250 tysięcy funtów szterlingów.

Lotnik spadł na rozpięty namiot cyrku.

Miejscowość Savannah w stanie Georgia (słynna bitwa, w której zginął Kazimierz Pułaski) była onegdaj terenem katastrofy, która szczęściem nie skończyła się tragicznie:

Lotnik Macfalden dokonywał skoku próbnego z balonu zapomocą spadochronu. Jednakże spadochron zawiódł otwierając się zapóżno. — Lotnik runął i byłby niechybnie roztrzaskał się, gdyby nie szczęśliwy traf. Oto Macfalden spadł na elastyczną płachtę namiotu cyrkowego, w którym właśnie odbywała się próba tresury zwierząt. Artyści niemało zdziwili się, gdy nad ich głowami coś trzasnęło, a namiot zaczął się gwałtownie chwiać. Pospieszyli stwierdzić przyczynę niezwykłego zdarzenia i znaleziono omdlałego lotniko.

Obecnie Macfalden w szpitalu przychodzi do siebie po wstrząśnieniu a niepozorny, trzeciorzędny cyrk zrobił sobie szaloną reklamę, dzięki temu niepowszedniemu zdarzeniu.

Kłusownik alkoholem upajał zwierzynę, aby łowić ją w sidła.

W olbrzymich lasach magnata węgierskiego, Esterhazego, pod Budapesztem, stwierdzono od dłuższego czasu systematyczny ubytek zwierzyny leśnej, chociaż gospodarka prowadzona była wzorowo. Specjalni agenci, którym polecono pielęgnowanie obszarów leśnych, nie zauważyli nic podejrzanego, wobec czego postanowiono zasięgnąć rady fachowców w przypuszczeniu, że śród zwierzyny musi grasować jakaś tajemnicza choroba. Schwycono w tym celu kilka sztuk saren, które nie wykazywały jednak żadnych śladów zarazy.

Służba, dozorująca lasu dniem i nocą, nie słyszała nigdy żadnego strzału ani nie natrafiła na zastawione sidła. Tymczasem ilość rogaczy zmniejszała się coraz bardziej i trudno było doszukać się właściwej przyczyny zagłady.

Wreszcie pewnego dnia jeden z leśnych zauważył chłopa, niosącego na plecach wielki worek. Indagowany przez strażnika, odrzekł, że niesie mech i szyszki, na których zbieranie uzyskał pozwolenie od zarządu głównego. Mówiąc to, dobył z kieszeni zezwolenie, przyczem jednak worek zsunął mu się z pleców tak niezręcznie, że wraz z mchem wystawała sarnia noga. Kłusownik tłumaczył się tem, że znalazł sarnę nieżywą w lesie i na dowód tego pokazał leśnikowi że brak jakichkolwiek śladów od strzału i zastawionych sideł.

Strażnik nie dał się jednak wyprowadzić w pole i przeszukawszy dokładnie worek, znalazł wśród mchu małą pałkę, nabitą gwoździami, przy pomocy której kłusownik uśmiercał zwierzynę, upitą alkoholem.

Po skrupulatnych bowiem poszukiwaniach natrafiono w lesie na wiązki koniczyny, nasiąknięte silnym spirytusem, co oszołomiało pasące się sarny.

Poczta w Abisynji.

Przy sposobności niedawno dokonanego otwarcia budynku pocztowego w stolicy Abisynji, Addis-Abeba, warto przypomnieć, że służbę pocztową w tem państwie zorganizowali i aż do roku 1908 wykonywali misjonarze z zakonu ojców Kapucynów. Służbę tę w roku 1889 powierzył ówczesny cesarz Menelik dobrej pieczy misji katolickiej w mieście Harra, a obejmowała ona zrazu miasta Obak, Djibuti, Harrar i Addis-Abeba. W trzy lata potem przy pomocy zakonników zorganizowano zupełnie pocztę w kraju, a w roku 1899 kolej żelazna zastąpiła pracę wielbłądów i posłańców pieszych na pewnych odcinkach. Aż do roku 1908 jednak Harrar było głównem środowiskiem, skąd przesyłki pocztowe rozchodziły się trzy razy w tygodniu na wszystkie strony do wnętrza kraju. Przez lat 16 poczta pod zarządem Ojców Kapucynów spełniała swą czynność ku zadowoleniu ludności, która jodnosiła głośny protest, ilekroć zakonnicy usiłowali pozbyć się kłopotliwego, przeszkadzającego im w pracy misyjnej zadaniu, a zważyć przytem trzeba, że zakonnicy sprawiali swą czynność całkiem bezpłatnie. Teraz wreszcie na ich usilne żądanie rząd powołał do życia osobny świecki urząd pocztowy.

Wybryk amerykański.

Amerykański bogacz Mac Comber (Mac Kember) sprawił sobie okręt do przejażdżek na morzu, który zaopatrzył w — armaty szybkostrzałowe najnowszej konstrukcji. Angielski urząd marynarki oznaczył statek ten jako „prywatny krążownik“. Na jakie to pomysły wpadają miljonerzy amerykańscy, byle sobie za swe miljony sprawić coś nadzwyczajnego! Potrzeba tylko jeszcze, aby się któremu z nich przyśniło prowadzić z kimbadz wojnę na własną rękę.

„Po drodze“

Nakładem księgarni A. Krzyżanowskiego w Krakowie pojawił się tomik poezji utalentowanego poety Włodzimierza Żelechowskiego p. t. **„Po drodze“**. Jest to zbiór obrazków, malowanych wierszem, bo Żelechowsk, sam syn wybitnego malarza, jest poetą nastrojowym, czerpiącym natchnienie z niezmierzonych bogactw przyrody. W hymnie modlitewnym pisze n. p. o słońcu:

„Wielbię Cię, Piękno Słońca!
Wielbię Cię o Twoim wschodzie,
kiedy różowa jutrznia
zwiastuje po nocnym chłodzie
gorącość Twego przyjścia.“

W kilku wyrazach wywołuje Żelechowski niemal dotykalne wrażenie nocnego chłodu i następującego po nim dziennego gorąca.

W obrazku „W upał“, cztery zwrotki wystarczyły, żeby oddać nastrój upalnego dnia. Cztery dalsze działają orzeźwiająco, jak kąpiel.

Nader udatnie wypadł wiersz „Ogień“. Nieznany początek przyczajenie się, ciche rozszerzanie, aż następuje wybuch pożaru, który
„rozwarł czerwoną paszczę i połknął pół dachu“.

Tak sobie wyobrażamy podstępne działanie małej iskry i całą grozę wybuchłego pożaru, którą poeta doskonale oddaje w następnym wierszyku, zatytułowanym „Pożar“.

Nawskroś naturalny jest obrazek kurjerskiego pociągu, pędzącego w noc, oraz dobrze podpatrzone, a nieodpowiadające temu nastrojowi sceny wewnątrz pociągu.

Warto przeczytać ten tom. Dusza orzeźwi się w tej krynicy czystej poezji.

Ostatnie telegramy.

Ankieta w sprawie górnośląskiej.

Gliwice. (Tel. wł.) W tych dniach zebrała się komisja, wydelegowana dla zbadania skutków, rozgraniczenia Górnego Śląska. Dotychczasowe obrady miały charakter informacyjny i ograniczyły się do zetknięcia się członków komisji z przedstawicielami rządu i sfer gospodarczych.

Nowy parlament rumuński.

Bukareszt. (PAT.) Pierwsze posiedzenie nowych rumuńskich izb odbędzie się w sobotę 22 grudnia. Nowe Izby pracować będą bez przerwy aż do ostatecznego i legalnego ukonstytuowania się parlamentu.

Przesilenie rządowe w Jugosławji.

Białogród. (Tel. wł.) Według doniesienia dzienników na naradzie, odbytej pomiędzy prezesem ministrów, Koroszecem, a innymi ministrami zadecydowano, że Koroszec zgłosi swoją dymisję jeszcze przed posiedzeniem klubu demokratycznego, który zamierza przejść do ostrej opozycji.

Były minister oszustem.

Wiedeń. (PAT.) Prasa podaje z Brukseli, że na żądanie rządu węgierskiego aresztowano tam b. ministra węgierskiego Bertha, który popełnić miał szereg oszustw.

Ministrowie afgańscy w niewoli.

Londyn. (PAT). Według nadeszłych tu wiadomości z Afganistanu, toczą się walki między wojskami królewskiemi a powstańcami na drodze między Kabulem a Dżelalabad. Powstańcy wzięli do niewoli afganistańskiego ministra spraw zagranicznych i ministra skarbu. Ministra skarbu rozstrzelano, a ministra spraw zagranicznych zatrzymano jako zakładnika. Według doniesień, które nadeszły do Bombaju, powstańcy otrzymują posiłki i przygotowują atak na Kabul. Podobno rozporządzają oni wielką ilością amunicji.

Zgon Cadorny.

Rzym. (Tel. wł.) W miejscowości Bordighera zmarł marszałek Cadorna, znany wódz z czasów wojny światowej.

Czy nowe walki w Chinach?

Londyn. (Tel. wł.) Dziennik „Times" donosi z Szanghaju, że nad górnym biegiem rzeki Jankise oczekiwane są walki. Podobno generał Yang-Sen zamierza na tym terenie chwycić władzę w swoje ręce. Anglicy wysłali pośpiesznie trzy łodzie kanonierki do Hankau.

Trzęsienie ziemi.

New York. Z Manili donoszą, że ubiegłej nocy trzęsienie ziemi nawiedziło wyspę Mindanao. W wielu miejscowościach zawaliły się domy, grzebiąc mieszkańców pod gruzami. Liczba rannych i zabitych nie została jeszcze stwierdzona.

Sprawy gospodarcze.

—o—

Polski bilans handlowy.

Doradca finansowy rządu polskiego p. Devey wyraził wobec przedstawicieli prasy swój pogląd na bilans handlowy i płatniczy Polski. Podał on cyfry za rok 1927, dotyczące niewidzialnych pozycyj bilansu płatniczego, mianowicie: wydano z Polski zagranicę jako wydatki obywateli polskich zagranicą 122,7 miljonów zł., sumy wywiezione przez emigrantów wynoszą 78,6 miljonów zł., za różne świadczenia otrzymane od zagranicy 56 miljonów zł., dywidendy od akcyj, odsetki i prowizje od pożyczek zagranicznych 244,7 miljonów, razem 706,4 milj. zł.

Natomiast wydatki obcych w Polsce wynoszą 113 mil. przekazy emigrantów 156,7, przewóz tranzytowy kolei polskich dał 86 milj., inne świadczenia 435, odsetki i prowizje 18 milj., pożyczki państwowe i komunalne po uwzględnieniu amortyzacji 491,2, pożyczki dla banków, firm prywatnych i jednostek 150,5, razem 1058,9 miljonów, a więc saldo dodatnie pozycyj niewidzialnych wynosi 352,5 milj. Pomimo dość znacznego ujemnego salda bilansu handlowego, dodatnie saldo bilansu płatniczego, osiągnięte głównie z pożyczek, w zupełności prawie pokryło ubytek rezerw, spowodowany przez nadwyżkę wywozu nad przywozem tak, że w ciągu ostatnich 11 miesięcy rezerwy obniżyły się zaledwie o 8 proc. Pożądanem jest, aby rozmiary ujemnego bilansu handlowego zmalały w jak najkrótszym czasie, a cel ten da się osiągnąć tylko w jeden sposób, mianowicie przez rozwój rolnictwa, przemysłu rolnego i tych gałęzi przemysłu rolnego i tych gałęzi przemysłu, dla których Polska ma grunt najpodatniejszy dzięki bogactwom naturalnym lub też dzięki zdobytemu doświadczeniu.

Silny wzrost obrotu czekowego.

Czek, jako środek zapłaty we wzajemnych rozrachunkach, znajduje w szerokich kołach społeczeństwa coraz większe uznanie i zastosowanie. Świadczy o tem wymownie bardzo znaczny wzrost obrotu czekowego PKO. w listopadzie b. r. Ogólny obrót czekowy, który w październiku b. r. wynosił 1933 miljony zł. wzrósł w listopadzie b. r. do nienotowanej dotychczas kwoty 2013 miljonów zł.

Obrót czekowy PKO. za okres styczeń—listopad b. r. wyniósł około 20 miljardów złotych a więc o 5 miljardów zł. więcej, niż w ciągu całego roku ubiegłego.

Zmniejszył się również poważnie obieg biletów bankowych o 27,637,370 zł., tak, że obecna jego wartość wynosi 1.242,128,840 złotych.

Poprawa polskiego bilansu handlowego.

Według tymczasowych obliczeń głównego Urzędu statystycznego, bilans handlowy za listopad 1928 r. przedstawia się następująco: przywieziono 372 800 t. wartości 261 095 000 złotych, wywieziono 1 761 841 tonn, wartości 255 113 000 zł.

W porównaniu do poprzedniego miesiąca nastąpiło zwiększenie wywozu o 16 418 000, oraz zmniejszenie przywozu o 16 205 000.

Bierne saldo bilansu handlowego w porównaniu do poprzedniego miesiąca, zmniejszyło się o 32 623 000 i wynosi tylko 5 982 000.

Polski przemysł mięsny zdobywa rynki francuskie.

Niedawno wysłano do Francji pierwszy, próbny transport mięsa, przeznaczony dla hal paryskich.

Transport, ten przybył na miejsce przeznaczenia w bardzo dobrym stanie, a sposób spreparowania mięsa spotkał się z ogólnem uznaniem nabywców. Powodzenie pierwszego transportu pozwala żywić nadzieję, iż zdobycie rynku paryskiego nie będzie przedstawiać dla naszego eksportu żadnych trudności, może on bowiem z powodzeniem konkurować z eksportem holenderskim.

Jednocześnie podjęte zostaną wysiłki, celem opanowania rynków południowo francuskich i nie ulega wątpliwości, iż wysiłki te doprowadzą do całkowitego sukcesu naszej ekspanzji na rynkach francuskich.

Sprawy kościelne.

—o—

Wikarjusz kapitularny diecezji włocławskiej.

Stosownie do rozporządzenia kościelnego, kapituła włocławska, zebrawszy się po śmierci ś. p. Ks. Biskupa Krynickiego, obrała wikarjuszem kapitularnym, czyli tymczasowym rządcą diecezji, JE. Ks. Biskupa-Sufragana Wojciecha Owczarka.

Prokuratorem kapitularnym obrany został ks. kanonik Skowronek.

Odnalezienie słowiańskiego tekstu czterech Ewangelij.

Według doniesienia „Giornale d'Italia", profesor Ferrari z Bolonji odnalazł w bibljotece słynnego kościoła św. Dominika, w Kalabrji, słowiański tekst z XIV. wieku, zawierający cztery ewangelje i bardzo interesujące uwagi na marginesach. Profesor filologji słowiańskiej i członek „Academica dei Lincei", Goidanich, potwierdził znaczenie tego odkrycia.

Odznaczenie papieskie dla prezydenta Peru.

Ojciec św. udzielił prezydentowi Peru orderu Chrystusa Pana. Odznaczony prezydent jest jednym z tych wybitnych mężów stanu, którzy, rozumiejąc całą doniosłość czynnika religijnego w życiu narodu, dbają usilnie o harmonijne współdziałanie państwa z Kościołem. Wielkie zasługi kierownika Republiki Peruwjańskiej pod tym względem znane są całemu światu katolickiemu.

Ekshumacja zwłok śp. Karola de Foucauld, uczonego, żołnierza i misjonarza.

Donoszą z Ghardaia na Saharze, o przygotowaniach do ekshumacji zwłok Karola de Foucauld, którego działalność naukowa i misyjna była znana całemu światu. „Pustelnik Sahary", jak go nazywano, został zamordowany przed 9-ciu laty w Tamanrasset w Hoggar, w odległości 700 km od Salah i 1400 km od Ghardaia. Zwłoki złożone zostaną w pięknej, drogocennej trumnie.

Żywot Karola de Foucauld był pasmem niezwykłych przemian duchowych. Jako gnuśny 17-letni młodzieniec „pełen był — jak sam zaznaczał — egoizmu, próżności i bezbożności". Nie posiadał nawet cienia wiary religijnej. Mając 24 lata, wstąpił do czwartego pułku huzarów w Algierze i wkrótce pozyskał opinję dzielnego oficera. Wkrótce też przedsięwziął szereg wypraw odkrywczych w głąb Marokka, których opisy czyta się z niesłabnącem ani na chwilę zainteresowaniem. Obok badań naukowych prowadził studja nad religją mahometańską. Ze sceptyka stał się misjonarzem, z żołnierza kapłanem, z człowieka światowego pustelnikiem Sahary. Doznawszy tak głębokich przeobrażeń duchowych i powróciwszy do wiary, zamierzał zostać trapistą. Chciał się usunąć ze świata i spędzić życie w jakimś zakątku Małej Azji wreszcie udał się do Tamanrasset, wioski, leżącej w głębi Marokka, i tam sporządził sobie pustelnię, w której z małemi przerwami żył aż do dnia śmierci, obcując z Tuaregami, tymi „najtwardziej pierwotnymi wśród nomadów" i utrzymując tylko raz na miesiąc kontakt za pośrednictwem kurjera z cywilizacją. Foucauld usiłował stosować nową metodę w pracy apostolskiej wśród mahometan, która, jak to stwierdzono jeszcze na kongresie misjologicznym w Lowanjum, leży dziś prawie odłogiem. Podczas gdy wybitni misjonarze prowadzili bezpośrednią pracę misyjną, opartą na odpowiednich badaniach naukowych, to Foucauld starał się zbliżyć do wyznawców islamu za pośrednictwem modlitwy i osobistego przykładu. „Słowo wiele znaczy — pisał kiedyś — ale przykład, miłość i modlitwa znaczą tysiąc razy więcej".

Katolicyzm w środkowej Afryce.

Według doniesień, otrzymanych z Manguembo, w prowincji Matadi, w Kongo Belgijskiem (Afryka środkowa), katolicy, ochrzczeni niedawno przez misję OO. redemptorystów, bardzo często przystępują do komunji św. W ciągu roku od października 19227 do października 1928 r. liczba przystąpień do Stołu Pańskiego podniosła się do 210 000. Ponieważ katolików w tym okręgu jest 6500, więc przeciętna liczba komunji św. wynosi 32 na osobę, prawie trzy na miesiąc. Innym interesującym dowodem gorliwości eucharystycznej tego lu u jest 15.000 komunji św., udzielonych w ciągu Wielkiego Tygodnia i w czasie świąt Bożego Narodzenia. W dniu Narodzenia Chrystusa Pana dwóch misjonarzy udzielało komunji św. w ciągu dwu godzin bez przerwy.

Misja na terytorjum północnej Katatrakty została założona w 1922 r. w głębi kraju, opanowanego przez protestantów. Przed 50 laty zainstalowali się tam luterańie szwedzcy, którzy liczą dziś do 20 000 chrześcijan. Rozwój tej misji katolickiej jest niezwykle szybki. W r. 1924 udzieliła ona chrztu św. kilkuset osobom. W r. 1926 te setki zamieniły się na tysiące. W r. 1928 liczba katolików wzrosła już do 6500. Dwu misjonarzom, redemptorystom, pomagają w pracy cztery zakonnice belgijskie, które przybyły tu w r. 1923.

Odpowiedzi redakcji.

J. J. 10 000. Kwota 10 tysięcy marek niemieckich z maja 1920 roku równa się 910 złotym. Z pożyczek zwykłych należy zwrócić 10 proc., z pożyczek hipotecznych 15 proc. przerachowanej sumy. Jeżeli chodzi o niespłaconą cenę kupna można żądać wyższej waloryzacji, czyli uwartościowienia, według stosunku wartości danej nieruchomości w czasie sprzedaży do ceny czasu obecnego.

J. P. Bielszowice. Żona inwalidy od wypadku otrzyma po jego śmierci tylko wtedy pensję wypadkową, jeżeli śmierć nastąpiła z powodu wypadku, od którego pobierał rentę.

K. F. Pielgrzymowice. Informacje, dotyczące wyjazdu na robotę do Austrji, może Pan otrzymać w urzędzie okręgowym lub w starostwie. Dla piśmiennej odpowiedzi trzeba przesłać do Redakcji znaczek pocztowy 0,25 złotych.

H. J. W. 1. Dla drzew i krzewów nie ustalono ściśle oznaczonego odstępu od granicy sąsiedniej nieruchomości. — Właściciel gruntu może korzenie drzewa albo krzewu, które z sąsiedniego gruntu przeszły, obcinać i zatrzymać. To samo obowiązuje, co do przewieszających się gałęzi, jeżeli właściciel posiadaczowi sąsiedniego gruntu wyznaczył odpowiedni czas do usunięcia, a tego usnięcia w wyznaczonym czasie nie dokonano. Właścicielowi nie przysługuje to prawo, jeżeli korzenie te albo gałęzie nie uszczuplają użytkowania gruntu. Owoce, które z drzewa albo krzewu na grunt sąsiedni spadają, uważa się jako owoce tegoż gruntu. Ten przepis nie obowiązuje, jeżeli grunt sąsiedni służy do publicznego użytku. Jeżeli drzewo stoi na granicy, to owoce należą do sąsiadów w równych częściach. Tak samo drzewo, gdy zostanie ścięte. Każdy ze sąsiadów może domagać się usunięcia drzewa. Koszta usunięcia ponoszą sąsiedzi w równych częściach. Sąsiad, który domaga się usunięcia, winien jednakże sam koszta ponosić, jeżeli drugi zrzece się prawa do drzewa, w tym wypadku nabywa pierwszy ścięte drzewo na wyłączną własność. Wymaganie usunięcia jest wykluczonem, jeżeli drzewo służy jako znak graniczny i wedle okoliczności nie może być zastąpione przez inny odpowiedni znak graniczny.

Powyższe przepisy obowiązują także pod względem krzewu na granicy.

2. Kasa ma słuszność: Wypłata oszczędności, złożonych w kasie, zależy od majątku odnośnej kasy. Jeżeli kasa nic nie posiada, to Pan nic nie otrzyma. Każda filja pracowała samodzielnie, przeto nie może mieć żadnej pretensji do głównego zarządu we Wrocławiu.

—o)O(o—

Humor.



„Kiedy właściwie poznałaś twego męża?"
„Po ślubie — gdy go poraz pierwszy prosiłam o pieniądze..."

Na dworze ostatniej carowej rosyjskiej.

jaką rolę odgrywał „Rasputin?“

O Rasputinie pisano bardzo wiele. Były to przeważnie oskarżenia, które pasowały go na groźnego intryganta politycznego i bezwstydnego demoralizatora. Córka jego, Marja, która obecnie przebywa w Paryżu, bierze ojca swego w obronę i pisze:

„Oskarżyciele ojca mego zapominają zawsze o tem, że był on zwykłym chłopem, który miał nader skromne wymagania i charakter prymitywny. Kiedy przybył do Petersburga, nie wiedział zupełnie o właściwości, jakie posiadają wino i wódka. Mieszkańcy Syberji nie znają wcale trunków wyskokowych; jedyny ich napój to kwas wytwarzany z młodzi i chleba. Ojciec mój nie znał takiej swobody obyczajów, jaką napotkał po raz pierwszy w Petersburgu wśród wytworzonych sfer rosyjskiej arystokracji. Niemoralność była mu tak samo obca, jak blask świetnych pałaców, w których musiał zamieszkać. Petersburg zatem zdeprawował, zdemoralizował mego ojca, a nie jak twierdzą oskarżyciele odwrotnie. W rodzinnej swej wiosce jedyną jego przyjemnością były konie, jedynem zajęciem rola i prace leśne. Z prostej chaty mużyka znalazł się odrazu w Petersburgu w wytwornym pałacu. Z prostego chłopa, na którego nikt nie zwracał uwagi pasowano go na świętego, którego ubóstwiały kobiety i błogosławiły chojnie darami obsypywane tłumy petentów. Równocześnie utworzyła się klika wrogów, która obawiała się, by ojciec swego wpływu nie rozszerzył na politykę. W ten sposób ojciec mój rozpoczął karjerę legendarnego Rasputina, przybocznego doradcy carowej, którego zdanie decydowało w mianowaniu ministrów. Do Petersburga przybył mój ojciec w ordynarnym stroju mużyka. Rok później nosił już tylko koszule jedwabne bogato przystrojone haftem, które wyszywały w darze liczne jego adoratorki. Dziesiątki automobili stały do jego dyspozycji. A wino stało się jego codziennym pokarmem. Charakter jego jednak nie zmienił się. Czarował swe otoczenie nietylko hypnotyzującym wzrokiem, ale także prostotą wymowy i zachowania. Książąt, których zaledwie poznał, tytułował po imieniu, całując się z nimi jak brat z bratem. Carowi zawsze dokładnie mówił prawdziwą godzinę. (Na dworze carskim był taki zwyczaj, że na pytanie cara „która jest godzina“, odpowiadano: „Tak późno jak Wasza cesarska mość zechce“). Wpływ jego tłumaczyć więc można równie dobrze jego prostą jak siłą woli. Pieniądze w życiu mego ojca nie odgrywały poważnej roli. Tak lekko jak napływały, tak też rozchodziły się hojnie rozrzucone petentom i ubogim. Po jego śmierci zostało nam zaledwie tysiąc rubli w spadku i gdyby nie pomoc carowej, wkrótce znaleźlibyśmy się w nędzy. Często wzywano ojca do Carskiego sioła do młodego carewicza, który cierpiał na ataki haemophylji. Kilkakrotnie też udawało mu się zatamować krwawienia, podczas gdy nadworni lekarze stali bezradnie. Polityką ojciec mój nie zajmował się bezpośrednio. Pamiętam tylko, że w roku 1914 ostrzegał telegraficznie cara przed wmieszaniem się do wojny i błagał go na wszystkie świętości, by wojny zaniechał. A kiedy ogłoszono ogólną mobilizację, napisał carowi te prorocze słowa: „Straszna nawałnica grozi Rosji; niepowodzenia i klęski bez końca. Wiem — wszyscy chcą wojny. Nie wiedzą, że sami naoślep pędzą się w przepaść, że temsamem Rosję zatopią w morzu krwi własnej“.

Wpływ na carową był solą w oku wrogów mego ojca. Próbowali różnych sposobów, by go usunąć. Proponowano mu początkowo wielkie sumy odczepne. Gdy to nie skutkowało, urządzali zamachy, jak ten, który wykonała Gussewa. Następnie próbowano go skompromitować przed carową, wciągając go w domy zabaw, gdzie urządzano orgje bezwstydne. Carowa jednak nie uwierzyła oszczercom i tak wrogowie zdecydowali się na ostatni środek — morderstwo. Poseł Puryszkiewicz, wielki książę Dymitr Pawłowicz i książę Jussupow wyzyskali nocne wycieczki mego ojca, by podstępnie zabrać mu życie.

Europa w r. 1929-tym.

Przy końcu każdego roku pojawia się mnóstwo przepowiedni różnych wróżbitów i jasnowidzów na rok przyszły. Należą do nich również przepowiednie astrologiczne na podstawie posunięć gwiazd. Polscy astrologowie nie podali jeszcze swych horoskopów na rok przyszły. Astrologowie niemieccy, Grimm i Hoffmann, Polskę traktują po macoszemu. Omawiają oni losy różnych państw europejskich, przemilczając prawie zupełnie los Polski. Wzmiankują jedynie, że w okresie od 11-go marca do 8 kwietnia Polska, która stoi pod znakiem zodjakalnym byka, odczuje niekorzystny wpływ aspektu opozycyjnego Marsa do Saturna, który spowodować może wylewy rzek i inne katastrofy wodne. Tyle mówią o Polsce niemieccy astrologowie. Pocieszmy się jednak tem, że gdyby Polskę czekało w następnym roku jakieś niepowodzenie czy nieszczęście, astrologowie niemieccy z radością by je w gwiazdach wyczytali i podalj do wiadomości publicznej. Milczenie zaś tłumaczyć możemy zupełnie spokojnie tem, że rok przyszły będzie dla Polski bardzo korzystny tak pod względem gospodarki wewnętrznej jak w stosunkach z zagranicą.

Francję czekają nieporozumienia z sąsiedniemi państwami, które doprowadzić mogą do konfliktu wojennego. Poincare nadal kierować będzie rządem z korzyścią dla francuskiego skarbu. Francja nawiąże nowe zamorskie stosunki i starać się będzie, by Bułgarja przystąpiła do małej Ententy. Katastrofy komunikacyjne są możliwe.

Anglii grozi wojna czy powstanie wewnątrz państwa. Także Irlandja przysporzy rządowi niemało kłopotów. W parlamencie powstaną ostre tarcia, w polityce zagranicznej konflikty z narodami zaprzyjaźnionemi (prawdopodobnie z Ameryką), które wpłyną niekorzystnie na handel zagraniczny zamorski Anglji. Nowe ustawy napotkają na sprzeciwy narodu, szczególnie w kwestji kościelnej i sądowej. Będzie to zatem dla Anglji rok nieszczęśliwy. Śmiertelność wzrośnie w Anglji katastrofalnie.

Mussolini będzie miał sukcesy militarne i w handlu zagranicznym. Włochom grożą jednak epidemie, którym ulegną także osoby, należące do obecnego rządu. Śmiertelność wzrośnie przez katastrofy żywiołowe.

Katastrofy żywiołowe nawiedzą także Hiszpanję. Dyktatura chwiać się będzie poważnie. Spiski, zamachy bez liku, katastrofy kolejowe, okrętowe i epidemje pociągną wiele ofiar ludzkich.

W Rosji walka rządu ze stanem włościańskim wzmoże się. Rewolty wojskowe, masowe egzekucje, epidemje powstałe przez niechlujstwo, zły stan finansów przyczynią się do większego jeszcze zubożenia kraju.

W Niemczech rozwinie się pomyślnie lotnictwo i inne gałęzie komunikacyjne. Ale chwiejny księżyc może podziałać katastrofalnie na finanse niemieckie, zwłaszcza, że tworzy się opozycja księżyca do Urana i kwadratura do Marsa. Zarobki zapewne będą większe, ale i drożyzna wzrośnie. Mimo nowych źródeł zarobkowych nastąpią kryzysy finansowe i stworzą popłoch na giełdach. Akcje i papiery wartościowe chwiać się będą poważnie i nikt nie będzie miał do nich zaufania. Poza tem czekają Niemcy katastrofy komunikacyjne, zbrodnie i zamachy zwyrodnialców.

Stany Zjednoczone wzrosną na potędze w każdej prawie dziedzinie. Czeka ich także mimo wyboru Hoovera najmilsza niespodzianka: „zniesienia prohibicji“.

Teatr Polski w Katowicach.

REPERTUAR.

Sobota, dnia 22 b. m. „Trubadur“, gościnny występ Reny Pfiffer Lax.

Niedziela, dnia 23 b. m. „Szklana Góra“ po południu o godzinie 3.30.

Niedziela, dnia 23 b. m. „Domek trzech dziewcząt“ o godzinie 7.30 wieczorem.

Środa, dnia 26 b. m. „Szklana Góra“ po południu o godzinie 3.30.

Środa, dnia 26 b. m. „Zygmunt August“ o godz. 7.30.

Program radjowy

Poniedziałek, dnia 24 grudnia 1928 r.

Katowice, fala 422: 16.45 Komunikaty Zrzeszeń Gospodarczych. — 17.00 Słuchowisko dla dzieci. — 20.30 Audycja wspólna wszystkich polskich stacyj nadawczych. W programie kolędy śpiewane i mówione. Audycje 20 minutowe z Wilna, Katowic, Poznania, Krakowa i Warszawy. — 24.00 Pasterka z Katedry św. Piotra i Pawła w Katowicach.

Warszawa, fala 1.111: 10.15 Nabożeństwo z Katedry Wileńskiej. — 11.56 Sygnał czasu, hejnał. — 12.15 Koncert. — 14.09 Odczyt. — 14.20 Odczyt o roślinach w Polsce. — 14.40 Odczyt rolniczy. — 15.15 Koncert. — 17.20 Literatura francuska. — 17.45 Chwilka lotnicza. — 18.00 Kwadrans literacki (odczyt). — 18.15 Koncert. — 19.00 Rozmaitości. — 19.20 Z przeżyć i dziejów narodu (odczyt). — 20.00 Rozrywki umysłowe. — 20.30 Odczyt. — 22.30 Muzyka.

Kraków, fala 566: 11.56 Sygnał czasu, hejnał. — 14.00 Pogadanka dla rolników, następnie odczyt. — 15.15 Koncert. — 18.00 Koncert. — 20.00 Hejnał. — 20.30 Koncert. — 22.30 Muzyka taneczna.

Poznań, fala 344.8: 10.15 Nabożeństwo z Bazyliki Wileńskiej. — 12.00 Odczyty rolnicze. — 18.00 Płyty gramofonowe. — 18.30 Słuchowisko dla dzieci. — 20.05 Świat polski w kolędach. — 20.30 Muzyka. — 21.10 Śpiew. — 21.35 Muzyka. — 22.20 Lekcja tańców. 22.40 Muzyka.

Wrocław, fala 322.6: **Gliwice,** fala 250: 11.00 Nabożeństwo ewangielickie. — 12.00 Koncert. — 14.10 Wesołe rozmaitości. — 14.35 Szachy. — 15.55 Koncert z Gliwic. — 17.05 Radjo-orkiestra. — 18.15 Koncert. — 20.15 Program gwiazdkowy. — 22.30 Muzyka.

Berlin, fala 488.9: 8.55 Dzwon zegara kościoła garnizonowego. — 9.00 Nabożeństwo. — 11.30 Transmisja z Grosses Schauspielhaus. — 14.00 Nauka telegrafji. — 14.30 Program dla rolnika. — 16.30 Kolędy dla dzieci. — 17.00 Muzyka. — 19.00 Odczyt sportowy. — 19.30 Odczyt szkolny. — 20.00 Jasełka Berlińskie.

Wiedeń, fala 217.2: 10.20 Koncert chóru chłopców. — 11.00 Koncert. — 16.00 Koncert. — 18.00 Podróż przez Marokko (odczyt). — 19.30 Sylwetki wiedeńskie. — 20.05 „Brüderlein fein“ (operetka).

Wtorek, 25 grudnia 1928 r.

Katowice, fala 422: 10.15 Transmisja nabożeństwa z klasztoru Ojców Franciszkanów w Panewniku. — 17.00 Słuchowisko dla dzieci (z Poznania). — 19.00 Koncert z Krakowa. — 21.00 Słuchowisko z Wilna pod tytułem „Misterium Bożego Narodzenia“.

Warszawa, fala 1.111: 10.15 Nabożeństwo z Katedry Poznańskiej. — 17.00 Słuchowisko dla dzieci (z Poznania). — 19.00 Koncert z Krakowa. — 21.00 Słuchowisko p. t. „Misterjum Bożego Narodzenia“ (z Wilna).

Kraków, fala 566: 10.15 Nabożeństwo z Katedry Poznańskiej. — 17.00 Słuchowisko dla dzieci (z Poznania). — 19.00 Koncert. — 21.00 Słuchowisko z Wilna „Misterjum Bożego Narodzenia“.

Poznań, fala 344.8: 10.15 Nabożeństwo z Katedry Poznańskiej. — 17.00 Słuchowisko dla dzieci. — 18.00 Koncert. — 19.00 Koncert. — 20.15 Nadprogram. — 20.35 Kolędy. — 21.00 „Misterjum Bożego Narodzenia“ z Wilna. — 22.20 Muzyka.

Wrocław, fala 322.6; **Gliwice,** fala 250: 9.30 Koncert. — 11.00 Nabożeństwo katolickie. — 12.00 Koncert. — 15.25 Słuchowisko gwiazdkowe. — 16.05 Odczyt o Turcji. — 16.30 Koncert. — 17.45 Deklamacje i solo na harfie. — 19.00 Transmisja z Berlina.

Berlin, fala 488.9: 8.55 Dzwon zegara z kościoła garnizonowego. — 9.00 Nabożeństwo. — 11.30 Poranek muzyczny. — 19.00 „Kawaler Róży“ (opera).

Wiedeń, fala 217.2: 10.20 Koncert organisty Schulza. — 11.00 Koncert. — 15.30 Muzyka z Domu Koncertowego. — 17.30 Słuchowisko dla dzieci. — 18.20 Koncert. — 20.05 „Jan Niestrój“ (operetka).

Środa, 26 grudnia 1928 r.

Katowice, fala 422: 10.15 Nabożeństwo z Katedry Wileńskiej. — 11.56 Sygnał czasu, hejnał. — 12.10 Koncert z Warszawy. — 14.00 Odczyt rolniczy. — 15.15 Koncert z Warszawy. — 17.30 Słuchowisko dla dzieci. — 18.30 Rozmaitości. — 18.50 Bery i bojki śląskie. — 19.15 Motyw Bożego Narodzenia w poezji polskiej (odczyt). — 20.00 Kantyczki w opracowaniu radjofonicznem. — 20.30 „Jasełka“ z Poznania. — 21.30 Słuchowisko z Warszawy. — 22.30 Muzyka.

Warszawa, fala 1.111: 10.15 Nabożeństwo z Katedry Wileńskiej. — 11.56 Sygnał czasu, hejnał. — 12.10 Koncert. — 14.00 Odczyty rolnicze. — 15.15 Pieśń ludowa i muzyka. — 17.30 Słuchowisko dla młodzieży z Wilna. — 18.30 Rozmaitości. — 18.50 Na Niemnie (odczyt). — 19.15 Rozrywki umysłowe. — 20.00 „Szklarz“ (Zygadłowicza). — 21.30 Słuchowisko z Warszawy względnie z Katowic. — 22.30 Muzyka.

Kraków, fala 566: 10.15 Nabożeństwo z Katedry Wileńskiej. — 11.56 Sygnał czasu, hejnał. — 12.10 Koncert z Warszawy. — 14.00 Pogadanki dla rolników. — 17.30 Słuchowisko dla młodzieży z Wilna. — 19.00 Rozmaitości. — 19.50 Angielska arystokracja. — 20.00 Transmisja z Warszawy. — 20.30 Transmisja z Poznania. — 21.30 Transmisja z Warszawy.

Poznań, fala 344.8: 10.15 Nabożeństwo z Katedry Poznańskiej. — 12.10 Muzyka. — 15.15 Pieśń ludowa i muzyka. — 17.30 Słuchowisko dla młodzieży. — 18.30 Niespodzianki. — 20.00 Pobudka odegrana przez trębaczy, następnie odczytanie nazw pobojowisk. — 20.30 „Jasełka“. — 22.00 Muzyka.

Wrocław, fala 322.6; **Gliwice,** fala 250: 9.15 Koncert. — 11.00 Nabożeństwo ewangielickie. — 16.00 Koncert. — 18.20 Koncert. — 20.15 Koncert. — 22.30 Muzyka.

Berlin, fala 488.9: 8.55 Dzwon zegara z kościoła garnizonowego. — 9.00 Nabożeństwo. — 11.30 Koncert. — 16.00 Sport. — 16.30 Muzyka. — 19.00 Lekcja tańca. — 19.30 Odczyt. — 20.00 Radjo-orkiestra

Wiedeń, fala 217.2: 10.20 Koncert organisty Waltera. — 11.00 Koncert. — 16.00 Muzyka. — 17.45 Program dla młodzieży. — 18.30 Koncert. — 19.55 Lekcja zimowa.

Rozpowszechniajcie naszą gazetę

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik“ spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiada Franciszek Godula w Król. Hucie.

W królestwie zbrodniarzy

Królestwem zbrodniarzy nazywa ludność Indyj Brytyjskich wyspy Andamańskie, leżące w zatoce Bengalskiej. Wyspy te, posiadające klimat podzwrotnikowy, pokryte są dziewiczemi lasami i olbrzymiemi bagniskami. Rząd indyjski przeznaczył te wyspy na miejsce pobytu dla zbrodniarzy, skazanych przez sądy na dłuższe kary więzienne:

W chwili obecnej na wyspach Andamańskich znajduje się około 16.000 zbrodniarzy, z pośród których ponad połowę stanowią mordercy. Wyspy Andamańskie są największą kolonja karną całego świata, która na szczególną uwagę zasługuje przez wzgląd na humanitarny sposób wykonywania kar.

Kiedy przestępca zachowaniem swojem daje dowód, że jest posłuszny, pracowity i że okazuje skruchę, wypuszcza się go z więzienia i daje się mu możność swobodnego poruszania się po całej wyspie. Przestępca taki otrzymuje mały domek i może oddawać się swojej zawodowej pracy. Jeśli ma rodzinę, może ją do siebie sprowadzić. Jeżeli jednak rodzina zbrodniarza z powodu popełnionego przezeń czynu, całkiem się go wyrzekła, a on teraz cierpi wskutek tego samotność, władze ułatwiają mu otrzymanie rozwodu i umożliwiają mu zawarcie małżeństwa z jedną z przebywających tu kobiet. Zbrodniarki te stają się prawie zawsze po zawarciu małżeństwa na wyspie znakomitemi gospodyniami i dobremi żonami. Szyją ubrania dla mieszkańców kolonji i zajmują się wszelkiemi sprawami gospodarskiemi.

Zarząd całej kolonji spoczywa w rękach zesłańców. Jedynymi Europejczykami są tu: naczelny komisarz rządowy, dyrektor kolonji i dowódca straży europejskiej, składającej się z 9 osób. Pozostali urzędnicy, policjanci, a nawet lekarze, rekrutują się z pośród przestępców. Najwyższą władzę sądową wykonuje naczelny komisarz rządowy.

Dla przestępców krnąbrnych, niepoprawnych i złośliwych istnieją specjalne więzienia na wyspie zwanej „Wyspą wężów". —

Mieszkańcy „królestwa zbrodniarzy" pochodzą ze wszystkich zakątków Indji Wschodnich i posługują się w mowie potocznej niezliczoną ilością narzeczy indyjskich. Często się zdarza, że jeden przestępca nie może się porozumieć z drugim. Z biegiem czasu wytworzył się tu jednak nowy język, właściwie żargon, będący mieszanina wszystkich niemal narzeczy indyjskich.

Niemal wszyscy mieszkańcy wysp skazani są na dożywotnie zesłanie. Nieznaczny procent stanowią złodzieje, którym wymierzono karę 10—20 lat zesłania. Wiedząc, że wysp tych nigdy w życiu już nie opuszczą, zbrodniarze zmieniają się całkowicie, stając się uczciwymi i pracowitymi ludźmi. Prowadzą unormowane życie, mają własne ogniska domowe i często dochodzą nawet do względnego dobrobytu.

Jest rzeczą charakterystyczną, że w zbiorowisku, złożonem z kilkunastu tysięcy zbrodniarzy, wypadki zbrodni są prawie zupełnie nieznane. Wystarczy stwierdzić, że w ciągu ostatnich 10 lat zanotowano na wyspach Andamańskich zaledwie 6 wypadków zbrodni. Na wyspach panuje wzorowy porządek i ogólny spokój. Czasami i tu dochodzi wprawdzie do niepożądanych zajść, ale nigdy nie przyjmują one brutalnych form.

Piękny zwyczaj.



Rozpowszechniony dawniej na Śląsku zwyczaj, który pomału zaginął, lecz odżył na nowo, przedstawia nasz obrazek. W różnych miastach Śląska tak wojewódzkiego jak opolskiego stawiać będą na publicznych placach, przeważnie na rynkach choinki olbrzymiej wprost wielkości. Choinki te w godzinach wieczornych będą oświetlone lampkami elektrycznemi, których blask wzbudzać będzie u przechodniów świąteczną radość. Spodziewać się można, że gromady dziatwy szkolnej nie braknie wśród osób starszych, oblegających choink i błyszczącem okiem pobiegną myślą ku dzieciątku, ciesząc się na wigilijny wieczór, kiedy sami staną pod własną choinką, radując się darami przez dzieciątko złożonemi.

Taką oto choinkę, ustawiona na placu publicznym, przedstawia nasz obrazek.

Książę i pokojówka.

W kościele św. Anny w Monachjum odbył się cichy ślub księcia Mikołaja Leuchtenberga z pokojówką, panną Ellą Müller. Książę jest głową domu Leuchtenbergów, ma tytuł cesarskiej wysokości i jest siostrzeńcem tego księcia Leuchtenberga, w którego zamku w Seeon bawiła długi czas rzekoma córka carska Anastazja. Małżonka księcia, rodowita Monachijka, którą zaledwie przed rokiem poznał, była do ostatniej chwili pokojówką w właścicielki zakładu fryzjerskiego niejakiej p. Eugenji Fürst.

Ślub odbył się bez żadnej ostentacji. Ze strony pana młodego literalnie nikt nie przybył, gdyż krewni, znajomi i przyjaciele, wstrzymali się demonstracyjnie od uczestniczenia w obrzędzie. Panna młoda miała w kościele kilka znajomych swoich i koleżanek, poza tem była garstka ciekawych i gapiów sensacyjnego ślubu, o którym zresztą w mieście mało kto wiedział. Pan młody miał na sobie frak, panna młoda była w białej sukience z welonem, w który wpięte były kwiaty pomarańczowe, w ręku trzymała bukiet z tych samych kwiatów.

Nawiasowo powiedziawszy, pan młody, liczący 32 lat życia, jest w prostej linji potomkiem Józefiny, pierwszej małżonki Napoleona I, która mu jako wdowa wniosła kilkoro dzieci w posagu, a które Napoleon adoptował. Pan młody pozostaje również w bliskim pokrewieństwie z carem Mikołajem I, jak i z domem bawarskim.

O zdrowotności dzikich ludów.

Bez to ludzi jest przekonanych, że dzikie plemiona zamieszkujące głębokie i często niedostępne lasy Afryki lub Południowej Ameryki są zdrowsze od ludzi cywilizowanych i odporniejsze na wszelkie zmiany klimatu, głód, choroby i walkę z dzikiemi zwierzętami. Wydaje im się, że choroby zakaźne, jak gruźlica, rak, syfilis, podagra lub anemja, mogą toczyć tylko organizm ras cywilizowanych, które uważają za bezsilne i uległe w walce z chorobami. Wielcy pisarze tej miary co Rousseau i Voltaire, którzy nigdy nie widzieli autochtonów z Afryki Środkowej, Ameryki lub Australji, zachwycają się doskonałością „stanu natury", chwaląc cnoty i zalety człowieka pierwotnego z takim przeświadczeniem, jak gdyby conajmniej byli bliskimi świadkami jego żywota.

Tymczasem wiemy dzisiaj od ludzi, którzy spędzili długie lata wśród dzikich plemion, że ci wychowańcy łona natury i miłośnicy wszelakiej prostoty, którzy nie mają żadnych wymagań, gardząc złotem i zbytkami, są obciążeni różnemi nałogami o tyle o ile są zdolni je pojąć swoją inteligencją, są o tyle żądni błahostek, błyskotek, honorów godności i bogactw, na ile pozwalają im poznać je zasoby ich kraju: leniwy ponad wszelką wyobraźnię, oraz okrutni w swych obyczajach, są niewolnikami układów, praw i hierarchji bardziej jeszcze aniżeli cywilizowani mieszkańcy Europy lub ludzie z krainy wschodzącego słońca.

To samo można powiedzieć o ich zdrowotności. Pewien oficer francuski, który poznał doskonale murzynów z Afryki Środkowej, dzieli się z nami ciekawemi spostrzeżeniami. Mówi on, że do służby wojskowej jest zdolna zaledwie 15-sta część poborowych. Na 1500 młodzieńców, jacy stawali corocznie do poboru, wybierano zaledwie 100. Na 10 ludzi wypada tam przeciętnie 8 ułomnych, a z 10 dzieci jedno zaledwie przetrwa więcej jak jeden rok życia.

Czy wobec tych sensacyjnych wynurzeń nie jest rzeczą głupią twierdzić, że Europejczyk, w pogoni za kulturą, dziesiątkuje ludzi, wśród których się osiedla, przynosząc im choroby, przedtem nieznane przez nich, zatruwając ich alkoholem oraz przeciążając ich robotami. W rzeczywistości jest wprost przeciwnie, gdyż tam, gdzie dotrze cywilizacja Europy, poczyna kwitnąć życie, dotąd proste i bezbarwne, które pociąga za sobą wzrost higjeny i zdrowia oraz upadek śmiertelności, a zwłaszcza zanik głodu, t. j. plagę, której nie znamy w Europie a która gnębi ni mniej ni więcej jak 500 miljonów istot ludzkich.

Polichromja kościoła św. Jadwigi w Królewskiej Hucie.

Nie do was odzywam się, parafjanie św. Jadwigi w Król. Hucie, bo ilekroć wstąpicie do swej świątyni, dusza wasza rozkoszować się będzie pięknem jej nowej ornamentyki, o którą się postarał wasz czcigodny duszpasterz, ks. proboszcz Gajda, na której zrealizowanie łożyliście i łożycie swój grosz a w którą ją hojnie obdarzył dziś już znany w szerokich kołach naszego świata artystycznego i naszego społeczeństwa, artysta-malarz Henryk Nostic-Jackowski. Wy, parafjanie św. Jadwigi, mieć będziecie okazję zachwycać się tym przepychem kolorów, które, z artystycznym smakiem dobrane, razem składają się na jeden wielki hymn harmonijnego porywu duszy ku wyżynom niebieskim. Wam tedy, parafjanie św. Jadwigi, mogę tylko serdecznie powinszować, że macie teraz kościół, który pod względem dekoracji wewnętrznej stanął bezsprzecznie i bezapelacyjnie na pierwszem miejscu na naszej ziemi Piastowskiej.

Do ciebie wędrowcu zwracam się i wzywam cię, byś, gdy cię potrzeba lub przypadek zaprowadzi do naszego miasta hut, kopalń i kominów, gdzie wszystko zdaje się przenikać szarzyzna mozolnej pracy i prozaiczność pogoni za chlebem i dorobkiem, poszedł i wstąpił na chwilę do kościoła św. Jadwigi. Nie pożałujesz tego. Zapomnisz na ten czas o powszedniości życia, dusza oderwie ci się od trosk i kłopotów, zanurzywszy się w krynicę piękna.

Wyznaję tu szczerze, że przejmuje mnie duma na myśl, iż mamy pośród siebie artystę, który pod względem dekoracyjnym stanął bardzo wysoko i mierzyć się może z potentatami sztuki polichromicznej u nas i zagranicą. Przy tej sposobności nadmieniam, że kościół św. Jadwigi w Król. Hucie jest dziewiętnastym z rzędu, w który ten artysta wlał swe poczucie piękna i całą twórczą rozkosz harmonji i wesołej gry naszej specyficznie polskiej kolorystyki.

A teraz przejdźmy się po kościele i przyjrzymy się polichromji pana Jackowskiego w szczegółach.

Wchodzimy po schodach frontową bramą i stajemy w głównej kruchcie przyozdobionej w kolor zielony. Strop jej koloru ciemnego dębu, z barwną ornamentacją. Z kruchty wchodzimy pod chór, gdzie dominującym kolorem jest barwny kolor pomarańczowy (kolor złotawy), strop zaś ma za główne tło, podobnie, jak w kruchcie, kolor ciemnego dębu i jest lekko ornamentowany. Jeżeli oko nasze zatrzyma się tylko na ścianach i na stropie kruchty i podchórza, odczuwamy wrażenie chłodnej powagi, co wywołuje w naszym umyśle odpowiedni nastrój. Zdajemy sobie sprawę z tego, że weszliśmy do świątyni Pańskiej, w której dusza ma się przysposobić do modlitwy i uwielbienia Pana nad Pany. Artysta za pośrednictwem tych kolorów zdaje się mówić wchodzącemu: Pamiętaj, że znajdujesz się w przybytku Bożym i że z czemkolwiek spotka się w nim oko twoje, wszystko przypominać jest na to i po to, byś twemu Bogu oddał cześć i wielbił Go w pięknie, dobru i prawdzie, które biją w twe oczy i przeniknąć mają twą duszę.

W takim nastroju poprzedza oko kroki widza i zawisa na ścianach głównej nawy, by z odczuciem wywołanego przez kolory ciepła wewnętrznego spojrzeć na bijące gorąca czerwienią prezbyterjum i rozpalone do złotej żółtości absydy, rozgorzeć ogniem miłości Boga i przejąć się chwała naszego Zbawiciela i Jego wielbicieli i sług tu na ziemi, a dziś z Nim razem królujących na niebiosach Świętych. Wchodzimy teraz za prowadzącem nas okiem do głównej nawy. Ściany jej odbijają się kolorem malinowym, jako tłem zasadniczem. Gdy powiedziemy po nich wzrokiem pod wysoko nad głową unoszący się strop, spotykamy się w ich zetknięciu się z nim, z ornamentacją, biegnącą wzdłuż linji zetknięcia, o motywach kwiecistych, u nasady szerokich, a trójkątem zwisających ku dołowi i sięgających nieomal medaljonów Apostołów, umieszczonych między górnemi oknami. Nieco niżej tych medaljonów biegnie po obu stronach fryz w motywy kwieciste, z wspaniale upierzonem ptactwem. Tło fryzu jest ciemno fjoletowe i odbija się sympatycznie dla oka od pokładu malinowego ściany. Nad i pod fryzem biegnie wązki gzyms w kolorze kości słoniowej i złocenia. Pod fryzami grają na różnolitych instrumentach w przepyszne szaty wystrojeni anieli, rozpościerający szeroko swe barwne, gdzieniegdzie kolor pawich piór przypominające skrzydła. Dusza rozegrana wspaniałością dobranych kolorów, słyszy harmonję tonów, płynącą z tych anielskich instrumentów i rozróżnia w nich rajski dźwięk treli ptaszyn, unoszących się w fryzach nad pięknemi głowami aniołów.

Poznawszy dekorację ścian, przyjrzyjmy się teraz arkadom, na których one spoczywają. Obramowanie ich stanowi ostrokątny ornament kwiecisty. Ścięcia arkad utrzymane są w kolorze purpurowym a podzielone są ornamentem geometrycznym. Podłucza arkad, koloru niebieskiego, podzielone są w pasy o ornamencie w kolorze złotawym. Filary, których kapitele są czerwone z złotem, podzielone są w zielone kwadry, a ścięcia ich przyozdobił artysta w kolor amarantowy i złoto.

Guadalahara miastem najpiękniejszych kobiet.

Opinję najpiękniejszych kobiet posiadają Meksykanki, wśród nich najbardziej urocze są rzekomo mieszkanki Guadalahary. Rozpisuje się o nich pewien podróżny, który niedawno wrócił z Meksyku. Guadalahara ma słusznie opinję miasta najbardziej uroczych kobiet. Około południa, kiedy miejska orkiestra wygrywa na Piazza i popołudniu, kiedy odbywa się nad jeziorem Agua Azul (Błękitna woda) korso automobilowe, Guadalahara prezentuje wykwint swych cór, które obcych wprawiają w zachwyt.

Wszystkie te seniory i seniority pozostają wierne tradycjom swych babek i pogardzają nowemi ekstrawagancjami mody. Sukienki sięgają do kostek, bujne włosy spięto na głowie, puder znajduje tylko dyskretne zastosowanie. Tylko Wenecjanki pomiędzy kobietami rasy romańskiej i zapewne kobiety w Chili mogłyby współzawodniczyć z kobietami w Guadalahara. W sztuce kokietowania ustępują oczywiście pierwszeństwa innym. Wierne starej tradycji hiszpańskiej trzymają się zasady, że kobiecie tem bardziej do twarzy, im dyskretniej zachowuje się na ulicy. Sprzeciwia się dobrym obyczajom w Guadalahara, jeżeli młoda kobieta pokazuje się na ulicy sama. Conajmniej towarzyszyć jej winna służąca. Dlatego młodych cataleros utrzymuje się w pewnym dystansie i flirt połączony jest z trudnościami. Seniority w Guadalahara potrafią ocenić należycie urodę i chronić ją umiejętnie.

Osobliwa ryba.

Na wybrzeżach krajów gorących podzwrotnikowych można napotkać wśród kamieni lub łodyg niskich roślin małe stworzenia, które na widok człowieka lub innego stworzenia rzucają się nagle w górę, jak gdyby wyrzucone jaką ukrytą siłą, zataczają łuk w powietrzu i znikają w wodzie. Czasem dzieje się to gromadnie, tak że zdaje się, jakoby całe wybrzeże ożyło. Stworzonka te sprawiają zrazu na widzu wrażenie skaczących żabek, ale prosta odwaga zadaje wrażeniu temu kłam,, bo wiadomo, że żaby nie żyją w słonej wodzie morza. Dopiero gdy się uda przyłapać jedno z tych szybkich stworzonek, przekonuje się człowiek, że rozchodzi się tu o okaz małej rybki, żyjącej na lądzie a nazwanej przez krajowców skoczkiem lub sprężynką. Rybki te wysiadają całemi godzinami na słońcu, czyhając na muszki lub mniejsze owady, tworzące ich pożywienie, zupełnie jak żaby. W tym celu albo spoczywają nieruchomo na kamieniu, na liściu lub badylu rośliny, nie odróżniając się barwą od otoczenia, wyczekując, aż nieostrożny owad się zbliży i padnie ofiarą nagłego napadu, albo też skradają się powoli i nieznacznie jak tygrys, aby się w danej chwili rzucić znienacka na ofiarę. Skoczki występują i posuwają się nawet gromadnie w okolicy, gdzie natrafiają na obfitą zdobycz. Niekiedy zagrzebują się zupełnie w piasku i wtedy widok rybek wychylających łebki z ławicy piasku wywoływać musi zdziwienie u ludzi, którzy je widzą po raz pierwszy. Dla czego nie trzymają się wody, kiedy są rybami, tylko przebywają przeważnie na lądzie mimo spiekoty, jaka tam panuje, dotąd nie zdołano zbadać; w każdym razie potrafią obywać się długo bez wody, w której zanurzają się jakby tylko dla orzeźwienia.

Przy choince.



Okropności katorgi bolszewickiej.

Biskup d'Herbigny T. J., który, jako dyrektor Instytutu Wschodniego, posiada dokładne wiadomości o krwawem prześladowaniu chrześcijan w Rosji sowieckiej, udzielił niedawno prasie kilku szczegółów o okropnościach katorgi bolszewickiej na strasznych wyspach Sołowieckich na Białem Morzu:

W Europie w żadnym razie nie można sobie wyobrazić tych gwałtów, na jakie tam ciągle jeszcze jest narażona ludność, wierna chrześcijaństwu. Teraz, gdy nadeszła zima, duchowni w więzieniach głodują i drżą z zimna w ubraniach, które nie zasługują wcale na tę nazwę. Odzież, jaką krewni lub dobroczyńcy przysyłają więźniom, nie nadaje się do rozdziału nawet wśród najbiedniejszych. Z części duchownych, którzy w mokrych celach więziennych nabawili się reumatyzmu, uczyniono wartowników przy składach drzewa. Istnieją więzienia, gdzie więcej niż 70 duchownych stłoczono w jednej, ciemnej, podziemnej izdebce. Cele takie posiadają tylko jedno małe okienko, które otwiera się raz na dzień na 20 minut, by wpuścić trochę świeżego powietrza.

Władze sowieckie wielu duchownych, oczekujących napróżno na sprawę sądową, włóczą z jednego więzienia do drugiego. Jeden z takich nieszczęśliwych księży pisał do biskupa d'Herbigny: Więcej niż od miesiąca muszę spać na twardej podłodze, ponieważ niema tu łóżka. Przedtem był tu ze mną inny ksiądz. Przez długi czas dzieliliśmy się jednem łóżkiem: ja kładłem się o godz. 7 wieczorem i leżałem do północy, a potem mój towarzysz korzystał z łóżka, odpoczywając do 6 rano. Podczas pozostałych sześciu godzin nocy musiałem zadawalniać się siedzeniem na wywróconym koszu. Potem mnie przewieziono do więzienia tu na Syberję. W czasie transportu otrzymałem koc, parę butów i trochę bielizny. Po trzech dniach odebrano mi to wszystko.

Już w XVII wieku mnich Damaskenos z Moskwy tak pisał o klasztorze na wyspach Sołowieckich: „Tu jest kraj, który przypomina wszystkie okropności piekła. Noce zimowe są długie, lodowato mroźne i prawie bez końca. Krótkie lato nie daje wytchnienia, a nadto ludzie są dręczeni przez roje mrówek i ós. Na wyspach Sołowieckich żyje niezliczone mnóstwo mew, które dzień i noc napełniają powietrze krzykiem nie do zniesienia, tak że ludzie nie mają tu chwili wytchnienia."

Obecnie władze sowieckie uczyniły z tych wysp kolonję karną. Wśród 11 tysięcy więźniów, którzy na tych strasznych wyspach jęczą w nędzy, znajduje się wielu przestępców, ale obok nich jest tu także 12 biskupów, wielu duchownych Cerkwi prawosławnej, a nawet metropolita, a dalej 18 księży katolickich i setki katolików świeckich. Zesłano tu także wiele zakonnic katolickich.

W ostatnim roku zmarło nie mniej niż 3214 skazańców.

Rzuciwszy wzrok ku nawom bocznym, spostrzegamy, że mają one ten sam zasadniczy kolor malinowy, co główna nawa, a gdy dla bliższego przyjrzenia się im, zwiedzamy je kolejno, widzimy, że artysta nie poskąpił im barwnej ornamentyki kwiecistej naokoło okien, dół ścian przystroiwszy w lamperję wzorzystą.

Wszystkie trzy stropy (nawy głównej i dwóch bocznych) utrzymane są w kolorze orzechowym z dekoracjami kwiecistemi. Mistrz znakomicie uporał się tu z niekształtnem belkowaniem i spoczywającemi na niem deskami. Szaremu niegdyś sufitowi, podobnemu do pierwszej lepszej hali gimnastycznej, nadał wygląd dywanowy i dzięki temu zamienił go w prawdziwy strop, wiszący wysoko ponad głową widza a wskutek rozmaitości kolorów zdający się uciekać gdzieś w nieznaną dal niebieską.

Chór otrzymał jako dopełnienie do koloru malinowego tło zielone a podłucze, dzielące go od nawy głównej, jest bogato ozdobione.

Z wyżyn obydwu ścian szczytowych nad głównymi łukami, patrzą na rozmodlony tłum nabożnych czterej wielcy prorocy: Ezechiel, Daniel, Jeremjasz i Izajasz.

Doszliśmy do prezbyterjum i stoimy pod jego „tęczą" o tle czarnem. Widzimy na niej symbole siedmiu Sakramentów na złotem podłożu w otoczeniu bogatej ornamentyki. Sklepienie prezbyterjum jest koloru zielonawo-niebieskiego, przypomina więc nasze niebo polskie. W środku sklepienia umieścił mistrz cudownej piękności dużych rozmiarów rozetę, w której oko rozróżnić może trzy główne kolory: żółty, czerwony i niebieski. Jest ona jednak tak skomponowana, że przeważa w niej i bije w oczy żółtawa niebiańska jasność, każąca unosić się oku ku nieskończoności niebios. W rogach sklepienia mieszczą się symbole czterech Ewangelistów: orzeł, lew, wół i anioł. Po obydwu stronach sklepienia, poniżej rozety, widzimy dwie wielkie figury pierwszych książąt Kościoła, ŚŚ. Piotra i Pawła. Nad lożami na tle orażowem i czerwonem widzimy czterech Doktorów Kościoła: ŚŚ. Augustyna, Ambrożego, Grzegorza i Hieronima. Ściany prezbyterjum i przylegającej do niego absydy zdobi czerwień pompejańska z złoceniami.

Pilastry między prezbyterjum i apsydą utrzymane są w kolorze amarantowym, a zdobią je rozłożyste złote pasy, przypominające rozerwane i wyciągnięte złote korony.

Poprzez łuki nad lożami prezbyterjum zdobne w wspaniałą ornamentykę na wzór pasów słuckich, na tle zielonawo-niebieskiem, widać bogatą dekorację tych dwóch lóż.

Nad łukiem, dzielącym prezbiterjum od absydy, przedstawiony jest pokłon Trzech Króli, na tle ciemno-niebieskiem. Obraz ten przykuwa oko żywością barw i ruchu oraz pięknością twarzy poszczególnych postaci. Podłucze, na czarnem tle, zdobi niezwykle bogata ornamentyka gwiaździsta.

W złotej kopule absydy, w łuskę wzorzystą, zasiadł w środku w aureoli Chrystus-Król. Otaczają Pana i Władcę wszechświata święci Patronowie Polski i Śląska: po lewej stronie św. Wojciech, św. Jacek i bł. Bronisława, po prawej św. Stanisław, św. Jadwiga i bł. Czesław.

Poniżej znajdą pomieszczenie, będące w przygotowaniu, po jednej stronie wielkiego ołtarza obraz: Chrystus jako przyjaciel dzieci, po drugiej: Chrystus wśród ubogich. Lamperja poniżej tych obrazów, okalająca wielki ołtarz ma wzór brokatowy z złoceniami. Na filarach, dźwigających tęcze prezbyterjum, znajdą pomieszczenie jeszcze nie wykończone obrazy św. Barbary, patronki górników, i św. Florjana.

Wszystkie przytoczone figury i grupy Świętych tchną życiem i pełnią ruchu. Artysta użył do ich odtworzenia typów ludu miejscowego, co znaczeniu jego sztuki malarskiej nadaje jeszcze większą cechę swoistości.

Pod koniec należy jeszcze wspomnieć o oświetleniu kościoła. W arkadach, łączących nawę główną z bocznemi, zwisają latarnie mosiężne, skomponowane przez mistrza specjalnie dla kościoła, oszklone szkłem antycznem, z malowaniami wzorzystemi. Absyda ma oświetlenie złotawe a prezbyterjum białe.

Nie mogę pominąć także połączonej z kościołem słuchalni, w której pomieszczone są konfesjonały. Tę długą salę bez stylu artysta podzielił kolorowemi filarami na części a całość ozdobił kolorem kości słoniowej z ornamentyką, opartą na motywach ludową.

Tak w krótkości przedstawia się odrestaurowany w całem swem wnętrzu kościół św. Jadwigi w Król. Hucie. — Mistrz stworzył tu dzieło wiekopomne. Stosowaną już za czasów rzymskich kazeinę połączył bowiem przy mieszaniu barw z woskiem jedynie sobie znanym sposobem i zdaniem jego, polichromja ta jest w normalnych warunkach wprost niezniszczalna. — Polskie twarze, polscy ludzie, polska sztuka i rodzimy artyzm złożyły się na wielką harmonję piękna, która podniesie zgromadzony do modlitw lud nabożny ku Chrystusowi-Królowi i każe mu wielbić Go, czcić i kochać, a przez miłość Jego darzyć także miłością bliźniego, by mogło przyjść na ziemię Królestwo Boże, którem jest sprawiedliwość i pokój iwesele w Duchu Świętym.

J. P.

Czytelnikom gazety naszej przypominamy o natychmiastowem odnowieniu przedpłaty na I. kwartał 1929 r. Tych wszystkich zaś czytelników, którym chodzenie na pocztę sprawia pewne trudności, prosimy o wypełnienie jednego z poniższych kwitów i odesłanie na pocztę a listowy zgłosi się po przedpłatę przy najbliższej okazji. Drugi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania gazety naszej.

Kwit kwartalny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Katolik Polski lub Górnoślązak lub Goniec Śląski	Katowice	I. kwartał 1929	9.00	1.08	10.08

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

.... dnia ....

Kwit kwartalny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Katolik Śląski	Katowice	I. kwartał 1929	4.50	0.60	5.10

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

.... dnia ....

W walce o zdrowe nerwy i zdolność do pracy?



W jaki sposób pozbędę się nerwowości?

Smutne to pytanie, jak ciężkie westchnienie wyrywa się z piersi tysięcy i tysięcy ludzi. Istotnie choroby nerwowe stanowią najpowszechniejszą formę cierpienia kulturalnej ludzkości. Słabość i podrażnienie nerwów występują coraz to częściej, a walka o byt i mienie staje się coraz trudniejsza i zaciętsza. Objawy chorób nerwowych są najróżnorodniejsze. Zwykły ból głowy, zarówno jak okropny ból części głowy i całej czaszki, osłabienie pamięci, trudność myślenia, drażliwość, osłabienie woli, zniechęcenie, przykre myśli, zawroty, niezdolność do pracy umysłowej i fizycznej, męki bezsenności, mizantropja, strach przed wszystkiem, przed postanowieniem w najdrobniejszej sprawie codziennego życia, niemożność chodzenia, siedzenia itp. Te uczucia strachu bywają wprost okropne. Nie mogą znaleźć punktu oparcia. Myśli moje plączą się bezładnie". Oto jak się skarży wielu ludzi. Skłonność do zamyślania się zaniedbywania obowiązków, niepewność mowy, brak szybkości w pisaniu, drżenie członków, dolegliwości żołądka, kiszek i narządów trawiennych, zaparcie, kłócie i darcie w członkach, wadliwe krążenie krwi, uderzenia krwi do głowy, chroniczne zimne nogi, bicie serca, duszność, brak tchu, nerwowa gorączka i dreszcze, czerwienienie, blednięcie itp.

Czy można zaradzić?

Jeśli się chce zapobiedz słabości nerwów wraz ze wszystkiemi, towarzyszącemi jej objawami chorobowemi, to trzeba w pierwszym rzędzie wzmocnić wolę. Brak energji i woli u ludzi nerwowych stanowi główną przyczynę ich niepowodzeń życiowych.

Otwórzmy oczy

Ciągle widujemy wkoło nas egzystencje, które zmarniały tylko dlatego, że bezwolnie poddały się smutnemu losowi. Słaby i chwiejny charakter jest jak chorągiewka na dachu, zdany na łaskę i niełaskę każdego powiewu. Chorym nerwowo zaleca się najróżnorodniejsze środki i trzeba przyznać, że wiele z nich raczej szkodzi, niż pomaga. A jednak istnieją drogi, prowadzące do zdrowia.

Nie badźcie niewdzięczni

Względem natury, która częstokroć krętemi drogami, bo ręką uczonego chemika, podaje środki, które rzeczywiście są godne uwagi, bo wzmacniają i leczą.

Taką łaską natury jest

Prawdziwy Kola Lecith'n

który odświeża, zwiększa zdolność do pracy i siłę do życia, jest najlepszym pożywieniem dla nerwów i mózgu, polepsza skład krwi, odmładza, wraca radość życia, poczucie młodości z jej zdrowiem i energją, które zapewniają powodzenie i szczęście, KOLA LECITHIN chroni nerwy przed wycieńczeniem i daje odporność we wszelkich przeciwnościach życiowych. KOLA LECITHIN wprowadza do organizmu w najczystszej formie to, co stanowi podstawę substancji tworzącej komórki i nerwy ciała ludzkiego.

Wielu Lekarzy,

a między niemi najwybitniejsi badacze i profesorzy uniwersytetów, zalecają KOLA LECITHIN, jako znakomity środek.

Żądajcie darmo próby

oraz interesującej i pouczającej broszurki o nerwach. Wysyłamy ją natychmiast, franco bez cła i zupełnie darmo. Przeczytajcie ją. Przekonajcie się, że przed każdą poważną chorobą występuje, jako objaw wstępny, osłabienie sprawności ciała. KOLA LECITHIN podnosi sprawność ciała. Przekonacie się, że można rzeczywiście przedłużyć życie, uniknąć choroby, wyleczyć cierpiących, wzmocnić słabych, upewnić chwiejnych, a nieszczęśliwym wrócić szczęście i spokój.

Trzeba tylko chcieć

Rozpoznanie niebezpieczeństwa tylko wtedy działa uspokajająco na umysł, jeśli jednocześnie wskazuje mu się drogi, które pozwalają z niebezpieczeństwa tego wyjść obronną ręką.

ERNST PASTERNACK, BERLIN, S. O.

Michaelkirchplatz Nr. 13 Oddział 319.

Na gwiazdkę

polecam mój bogato zaopatrzony

skład materjałów

na suknie i płaszcze, jedwabi, płócien, materji na poszwy i wsypy jakoteż koronek, serwet itd.

w najlepszych gatunkach po najniższych cenach.

W. Bolik

Tarnowskie Góry

ul. Krakowska 16.

Kupno mebli jest kwestją zaufania!

Proszę przekonać się osobiście, bez obowiązku kupna, o bajecznie niskich cenach i dobrym gatunku mojego towaru. **Na składzie stale wielka ilość mebli do sypialni, jadalni, gabinetów i kuchni. Także pojedyncze meble wszelkiego rodzaju.**

Proszę o przybycie! Spłata na raty dozwolona!

H. Müller, skład mebli

Wielkie Piekary, koło kościoła.

Filia: **Szarlej**, ul. 3-go Maja 51.

Telefon: Szarlei Nr. 67 i Nr. 51.

Najtańszy skład w Żorach

Porcelana — Szkło — Fajans — Naczynia bundowe oraz wszelkie sprzęty kuchenne poleca w wielkim wyborze **hurtownie i detalicznie.**

Wypożyczam naczynia stołowe na wesela.

M. Łakota, Żory, ulica Drzewna dom p. Musiała

Żyrandole-Radjo

najtańsze

najlepsze

największy wybór

Centrala Światła

Katowice
ul. św. Jana 14
ul. 3 Maja 6.

Król. Huta
ul. Wolności 33.

Kupujcie u naszych inserentów.

Czytelnikom gazety naszej przypominamy o natychmiastowem odnowieniu przedpłaty na styczeń. Tych wszystkich zaś czytelników, którym chodzenie na pocztę sprawia pewne trudności, prosimy o wypełnienie jednego z poniższych kwitów i odesłanie na pocztę a listowy zgłosi się po przedpłatę przy najbliższej okazji. Drugi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania gazety naszej.

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Katolik Polski lub Górnoślązak lub Goniec Śląski	Katowice	miesiąc styczeń 1929 r.	3.00	0.36	3.36

imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

.... dnia ....

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Katolik Śląski	Katowice	miesiąc styczeń 1929 r.	1.50	0.20	1.70

imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

.... dnia ....